Nr. 89. We Lwowie. Niedziela dnia 19. Kwietnia 1874. Rok XIII.

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . 3 złr. 75 cent.
miesięcznie . 1 " 30 "
Z przesyłką pocztową:
w państwie austrjackiem . 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieck. 3 tal. 16 sgr.
[illegible] i Danii . 21 franków
[illegible] . 15 "
Pojedynczy numer kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE: Biuro administracji „Gazety Narodowej" przy ulicy Szkolnej pod liczbą 12. (dawniej ulica nowa liczba 20). W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU, na całą Francję i Anglję jedynie pan pułkownik Raczkowski, rue de beaux arts 10. W WIEDNIU: pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10, Wallfischgasse i A. Oppelik Wollzeile 22. W FRANKFURCIE: nad Menem i Hamburgu: p. Haasenstein et Vogler.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz bywają niszczone.

Lwów d. 19. kwietnia.

(Sprawy bieżące.)

Dziennik Polski donosi, że „przeciw wnioskowi (Fuxa) t. j. za jezuitami" głosowali obecni posłowie polscy (między którymi odznaczył pp. Czartoryskiego, Smarzewskiego i Smolkę) i kładzie przytem wykrzyknik. *Dziennik* dopuścił się tutaj fałszu, gdyż głosowanie przeciw wnioskowi, a raczej rezolucji Fuxa, nie było głosowaniem „za jezuitami", a wznosząc ów okrzyk zdziwienia, zapomina, że z wyjątkiem *Nowej Presy* i *Deutsche Ztg.* wszystkie prawie pisma centralistyczne, a przedewszystkiem ministerjalne, a więc sfery, może już dlatego, że same według znanej maksymy jezuickiej postępują, jezuitom wcale nieprzyjazne, są przeciw rezolucji Fuxa. A dlaczego? — dość wskazać na wywody *Tagblattu*, z którego zasadami *Dzien. Polski* jest przecie w najczulszej komitywie, a który powiada, że wywołując jezuitów z Austrji, dla ich szkodliwości, możnaby następnie, opierając się na tych samych powodach, wywołać żydów z Austrji. Przytaczaliśmy powody *Fremdenblattu*, przemawiające przeciw rezolucji Rosera, a opierają się one wszystkie na zasadach liberalizmu i rozsądnej polityki. Wiadomo zresztą, że ci, co najmocniej pisaniem agitują w Izbie posłów i głosowaniem popierali rezolucję Fuxa, czynili to nie z nienawiści do jezuitów, ale podżegani przez Herbsta, który chciał dokuczyć rządowi.

Ultraministerjalny korespondent wiedeński *Czasu* nazywa go przy tej sposobności „duchem zniszczenia", a to dlatego, że wszystko czyni, coby mogło szkodzić rządowi. Jest p. Herbst tym duchem, ale w daleko szerszem znaczeniu: czyni on wszystko co może szkodzić Austrji; ale jest też on tylko głównym reprezentantem stronnictwa, które było i jest „duchem zniszczenia", a niestety, ciągle jeszcze ma przewagę w państwie. Moskalofile [illegible] stronnictwo, coby mogło szkodzić lub dopiec Polakom, p. Herbst i centralizm czynią to samo wobec wszystkich ludów nieniemieckich i wszystkich stronnictw niecentralistycznych. Nie dziw przeto, że w Austrji nic nie robi się dodatniego; ciągle niszczenie, aż i państwo zniszczeje! Tej samej też trzyma się taktyki *Dziennik Polski*: wszystko czynić co przykre pp. Sapieże, Grocholskiemu, Smolce, Czerkawskiemu, Smarzewskiemu i t. d., choćby zdania i czyny tych mężów były dla kraju najzbawienniejszemi.

D. 16. bm. odbyło się pierwsze posiedzenie komisji budżetowej Izby panów. Pozycje przyjęto wszystkie według uchwał Izby posłów; tekst ustawy finansowej zaś o tyle zmieniono, że sumy 250.000 złr. na budowę lwowskiej akademii technicznej nie uczyniono zależną od warunku, aby ustawodawstwo co do niej przeszło na Radę państwa. Komisja Izby panów jest wprawdzie zdania, że Rada państwa powinna o tej akademii stanowić, skoro fundusze na nią państwo łoży, wszelako ani w konstytucji i ustawach ani w regulaminie Rady państwa nie widzi punktu oparcia, z któregoby wstawienie tej cyfry można robić zawisłem od jakiego warunku.

W komisji wyznaniowej Izby panów minister Stremayr przyznał, że 2. projekt wyznaniowy (o pociąganiu dochodów z prebend na fundusz religijny) ma wady, mianowicie co do kwoty procentowej, mimo to minister-prezydent Auersperg z przyjęcia tego projektu zrobił kwestję gabinetową. Mniejszość (pp. Falkenhayn, Potocki, Rechberg, Trautmannsdorff i Lobkowic) wnosiła przejście do porządku dziennego, a gdy ten wniosek odrzucono, zapowiedziała poprawki, mianowicie co do kwoty procentowej. Zdaje się, że projekt ten będzie w Izbie panów znacznie zmieniony.

W Izbie posłów d. 16. bm. zdarzył się niebywały od dawna wypadek. Gdy do 2. czytania wniesiono trzeci projekt wyznaniowy (o uznawaniu towarzystw religijnych za prawne), mowcy wszystkich stronnictw zgodzili się w ogólnej rozprawie na ten projekt. Zdanie takzwanego stronnictwa klerykalnego tak skreślił p. Lienbacher: „Roztropność nakazuje mi głosować za tą ustawą, albowiem wyznanie religijne, odpowiadające stawianym przez państwo warunkom, chociażby najbardziej było sprzecznem z mojemi przekonaniami religijnemi, nigdy snać nie będzie tak niebezpiecznem, jak tłum obywateli, mieniących się bezwyznaniowymi. Chcąc w tej mierze nadużyciom zapobiedz, najlepiej uczynimy, nadając rządowi prawo uznawania tych stowarzyszeń religijnych, które warunkom państwowym zadośćczynią. Co do uznawania tych nowych stowarzyszeń religijnych, pragnę, aby pod względem dogmatycznym odpowiadały przepisanej dla nas rocie przysięgi" (wiara w Boga jedynego).

Przedtem toczyła się rozprawa nad poprawkami, jakie w 1. projekcie wyznaniowym poczyniła Izba panów. Jak wiadomo, Izba posłów przyjęła poprawki do §§. 4. i 8., tudzież do 18. (odrzucając poprawki przez pp. Umlaufta i Russa wniesione), ale odrzuciła poprawkę Izby panów do §. 54., mimo że za tą poprawką przemawiali pp. Kowalski, Grocholski i minister Stremayer. Poprawka Izby panów żąda, aby nadwyżkami z dochodów kościelnych rozporządzało państwo „w porozumieniu z dotyczącym ordynarjatem", Izba posłów zaś „po zasięgnięciu opinii ordynarjatu." Napróżno minister wykazał, że podobne wypadki wydarzają się ledwo raz lub dwa razy na dziesięć lat, — większość obstała przy tem, że z zasady powinno się postawić państwo za jedyną władzę decydującą, a władzy kościelnej nie stawiać z nią na równi.

Wiener Ztg. ogłosiła austrjacko-angielski traktat z d. 3. grudnia r. z. o wzajemnem wydawaniu zbrodniarzy.

Główne przepisy ustawy o ochronie praw posiadaczy listów zastawnych są następujące:

Zakład, wydający pod kontrolą władzy rządowej listy zastawne, rozrządzać może przedmiotami, przeznaczonemi według statutów na pokrycie tych listów zastawnych, tylko za zgodą komisarza rządowego. Komisarz rządowy może dać swe zezwolenie w tej mierze tylko wtedy, jeżeli powziął przekonanie, że przez to zarządzenie nie naruszy się pokrycia statutowego listów. Wpis do ksiąg publicznych może nastąpić tylko wtedy na podstawie dokumentu przez zakład wydanego, jeżeli takowy podpisany jest przez komisarza rządowego.

Wierzyciele zakładu, których pretensje nie polegają na listach zastawnych, mogą na przedmiotach powyżej wspomnianych uzyskać prawo zastawu, tylko nienaruszając praw posiadaczy listów zastawnych. Ogół tych przedmiotów stanowi w razie upadłości zakładu odrębną masę, z której wierzyciele listów zastawnych, uprawnieni przed wszystkimi innymi wierzycielami upadłości, mają być zaspokojeni.

W razie prowadzenia egzekucji na przedmioty majątkowe zakładu, wydającego listy zastawne, zawiadomić ma sąd, zezwalający na egzekucję, z urzędu o tem komisarza rządowego, który winien ustanowić kuratora do strzeżenia praw posiadaczy listów zastawnych, jeżeli przedmiot majątkowy służy na pokrycie tychże pretensyj. W razie upadłości ustanawia tego kuratora sąd konkursowy.

Zakład, który dopiero po wejściu w życie tej ustawy uzyska pozwolenie na wydawanie listów zastawnych, ma przedmioty, przeznaczone na pokrycie pretensyj posiadaczy listów zastawnych, ustanowić jako kaucję na zaspokojenie tych pretensyj, i uwidocznić tę okoliczność w statutach.

Pod względem tych przedmiotów jako kaucję uważanych, na których prawo hipoteczne uzyskać można, odpowiedzialność tychże w tej mierze do ksiąg publicznych wpisaną być winna.

Wspólne delegacje będą zapewne zasiadać tylko do 25. maja, gdyż tylko do tego czasu węgierska akademia nauk pozwoliła swego gmachu na posiedzenia delegacji przedlitawskiej. W wnioskach ministra spraw zagranicznych jest ustanowienie konsulatu w Berladzie (w Rumunii), rzeczywiście bardzo potrzebnego.

Do komisji prawniczej Izby posłów dla dwóch nowel do procedury cywilnej (o terminach i egzekucji) wybrani zostali także pp. Kabat i Jasiński. W *Tagespresse* czytamy: „I dr. Hönigsmann ubiegał się o wybór do komisji, zapewne aby odegrać rolę sierotki, i z urny loteryjnej wyciągnąć jaką nową procedurę cywilną." Z tych dwóch nowel ma tylko pierwsza o terminach być przed odroczeniem Rady państwa załatwioną; druga oddaną została podkomitetowi.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Czortków d. 17. kwietnia.

Wybory z mniejszych posiadłości do Rady powiatowej odbyły się w największym porządku i najpomyślniej. Wybrani: dr. Wernicki, dr. Czaczkowski, dzierzawca Borysikiewicz, trzech księży, dwóch mieszczan i czterech włościan. Lista nasza przeszła; świętojurcy, widząc całkowitą przegranę, przed czasem opuścili salę.

Rohatyn dnia 17. kwietnia.

Do Rady powiatowej rohatyńskiej z trzeciej grupy zostali wybrani pp. Adolf Kornberger, Emeryk Bauknecht, Edmund Mortkowicz, Alfred Penter, Michał Rieger, Bazyli Makowicz i sześciu włościan.

Złoczów dnia 17. kwietnia.

Przy wyborach członków do Rady powiatowej z grupy gmin wiejskich, rozwinęli świętojurcy silną agitację; stawiali oni dwóch księży r. g., pięciu diaków, czterech włościan i jednego właściciela większych posiadłości, p. Edgara Wierzchowskiego z Pleśnian, lecz ze wstydem ustąpili placu, gdyż lista naszych kandydatów w całości przeszła.

Jaworów d. 17. kwietnia.

Przy wyborach członków Rady powiatowej Jaworowskiej z grupy gmin wiejskich wybrano włościan: Wasyla Brasiuka z Jażowa nowego, Michała Kuńca z Moraniec, Łuczkę Gałana z Mużyłowiec, Stacha Łesiowa z Ożomli, Jakóba Henzela z Rehbergu, Filipa Keipera z Szumlau, Dmytra Maksymyszyna ze Szkła, Jana Holderbauma sen. z Kuttenberga, Piotra Nossa z Cetuli, Mikołaja Rezoluta z Huków, Fedka Karpelucha ze Semerówki, i burmistrza miasta Jaworowa Ferdynanda Paara.

Nowe wskazówki.

Ospałość nasza w chwili, gdy właśnie należało silną rozwinąć energię w agitacjach przedwyborczych, aby pokonać nurtowania zaprzańców sprawy narodowej, wydała, jak było do przewidzenia, smutne rezultaty. O ile z dotychczas otrzymanych wiadomości wnosić można, przy wyborach członków reprezentacyj powiatowych z mniejszych posiadłości, w kilku miejscach odnieśli zwycięztwo świętojurcy. Wiadomości dotąd nadesłane okazują, że w wschodniej Galicji prawie trzecia część wyborów wypadła szkodliwie dla kraju, i tylko jeszcze wybory z kurji miejskiej mogą wyrwać przodownictwo władz autonomicznych w tych powiatach z rąk jawnych nieprzyjaciół kraju.

Szczupłe wiadomości o przebiegu agitacji przedwyborczej pozwalają nam już odpowiedzialność wszelką za wybór ludzi, którzy szkodzić będą krajowi, złożyć w zupełności na inteligencję miejscową. P. Schenk, stanąwszy jakby w przymierzu z nieprzyjaciołmi sprawy narodowej, osłabił nadzwyczajnie siły wyborcze, nakazując sądowym urzędnikom mandatów nie przyjmować, z uchyleniem więc od udziału we władzach autonomicznych urzędników, praca prowadzenia samorządu dostała się przeważnie zgnuśniałej już szlachcie naszej. Świętojurcy znaleźli więc korzystne pole agitacji, a jednak z radością możemy zanotować kilka objawów, będących dobrą wróżbą na przyszłość. I tak: udział wyborców uprawnionych do głosowania, wszędzie był dość znaczny; jakkolwiek dla chłopa czynność ta przynosi stratę materjalną, nie oglądał się on wszakże na nią, lecz chętnie spełniał akt służby obywatelskiej. Ta okoliczność świadczy, że lud nasz dojrzewa, że w krótkiem zestosunkowaniu z władzami autonomicznemi poznał już ich znaczenie dla kraju, że przeto taki pan Kocyłowski z swym wnioskiem nie reprezentował wcale uczuć ludności wiejskiej, lecz tylko był narzędziem niecnych poduszczeń.

Dojrzewanie ludu wykazało się dobitnie tam, gdzie z naszej strony jakiekolwiek czyniono przynajmniej przedstawienia. Wszędzie bez wielkich namów można było mieć włościan po naszej stronie, do głosowania na kandydatów narodowych nie trzeba było zbyt wiele ich zachęcać, czuli oni potrzebę instrukcji i chętnie ją przyjmowali od ludzi, znanych im z troskliwości o dobro ogólne. Przeciwnie wyborcy wiejscy nie taili swej nieufności

Przegląd teatralny.

(„*Lwy i Lisy.*")

Po raz pierwszy dziś pisząc o teatrze od czasu, kiedy tenże po dwuletnim pasmie ciągłych przeobrażeń wewnętrznych, z których każde miało w sobie jakąś cechę rewolucyjną, przeszedł, jak chcielibyśmy sądzić, stale do rąk spółki artystów, musimy zacząć od zaznaczenia tej świeżo dokonanej zmiany, z której obiecują sobie najlepszych skutków. I istotnie, patrząc na to, co przez dwa długie lata działo się w gmachu hr. Skarbka, jak do zarządu najwyższą instytucją artystyczną kraju powoływano ludzi od sochy i palestry, niemających po większej części wyobrażenia o sztuce, pewne owłada nami zadowolenie, iż odtąd kierunek sceny spoczywać będzie w rękach grona osób, dla których sztuka nie jest księgą tajemnic, na siedm kluczów zamkniętą, i którzy bezpośrednio ze sceną są związani. Interes osobisty połączony ze znawstwem przedmiotu u nowych kierowników sceny, da nam, tuszymy, niepłonną rękojmię jej wzrostu na przyszłość. Zajrzawszy do personalu sceny, nie dostrzegamy w niej p. Ładnowskiego. Strata to dla Lwowa ciężka i niełatwo dająca się powetować; tem poważniejszy wypływa ztąd obowiązek dla nowych kierowników sceny, ażeby nawet w chwili tak trudnej, tak przejściowej, nie dali ogółowi uczuć za dotkliwie ubytku znakomitego artysty. Słyszymy o projektach, zmierzających do pozyskania dla naszej sceny nowych, znakomitych sił, któreby mogły postawić dramat na wyżynie istotnego udoskonalenia; cieszymy się z podniesienia tych projektów, i drużynie artystów, biorących na własne barki ciężkie a wzniosłe zadanie uprawy sztuki, wołamy ze serca: Szczęść Boże!

* * *

Pierwszą nowością w sezonie letnim była komedja 5-aktowa Emila Augier: „Lwy i lisy" (d. 15. i 16. bm.). Żałujemy, że tak rzadko przychodzi nam spotkać się dziś na afiszu z poważnem imieniem tego autora. Jest cały szereg wybornych komedji Augiera, które wytyczają pewien odrębny kierunek współczesnej literaturze francuskiej — że tu wymienimy tylko *La Contagion, Les Effrontés, Maitre Guerin, Paul Forestier, Le fils de Ms. Giboyer* — a które mogłyby znaleść się na repertoarzu naszej sceny, zastępując wiele rzeczy płytszych albo wątpliwszych zarówno w tendencji, jak w jaskrawości środków, które tendencję uwidoczniają.

Obecna literatura francuska w swej formie dramatycznej ma trzech przedstawicieli poważniejszych; wyczerpują oni cały zasób ideałów, które dzisiejsza scena francuska znieść i zrozumieć może. Nie mówimy tu o usiłowaniach wznowienia „wielkiego" dramatu, który usnął od czasu, kiedy Wiktor Hugo oddał swój geniusz wyłącznie romansowi, nie mówimy o takich poeatach sceny, jak Bouilhet, albo Latour St. Ybars, ci bowiem nie nadają kierunku współczesnej scenie, stojąc posągowo, ale na uboczy — mówimy o przedstawicielach społeczeństwa w dramacie, o tych, którzy stworzyli dzisiejszą formę komedji społecznej we Francji, o Feuilletcie, Wiktorze Sardou i Emilu Augier. Każdy z nich o całe niebo od drugiego daleki.

Najmniej oryginalności ma w sobie Feuillet, ale ten właśnie ujemny na pozór przymiot, stanowi całą jego siłę i zasługę w obecnym stanie literatury dramatycznej francuzkiej. Jest on o tyle nieoryginalnym, o ile stanął najbliżej utartego wiekami, a tak wzniosłego i żadnym realizmem niedającego się zastąpić w sztuce idealnego jej pojęcia. Feuillet z pomiędzy dzisiejszych komedjopisarzy francuzkich, najbardziej maluje człowieka w pojęciu; inni okazują nam go w postaci tak przejściowej, tak przypadkowej i tak ściśle zależnej od chwilowych warunków społecznych, że w naturze ich bohaterów bardzo mało tkwi ludzkiej, pierwotnej istoty, a wszystko jest tylko formą, w jaką człowieka przyobleka chwila. Feuillet, najczulszy i najgłębszy poeta sceniczny dzisiejszej Francji, dotyka jeszcze kwestji czysto-psychologicznych w dramacie, stawia problemy ludzkie ale ogólne, pomyka się duchem po za obecny stan obyczajowy swojego kraju, i kreśli uczucia lub namiętności w ich pojęciowej, bezwzględnej formie, a nie w tych kształtach, jakimi ubrała je chwila. Dlatego komedję Feuilleta nazwać można poezją. Tam nawet, gdzie bywa tendencyjnym, zaczepiając o kwestje, zwane dziś społecznemi, jak w *La belle au bois dormant*, umie z delikatnym taktem ominąć tę granicę, która z teatru robi trybunę agitacyjną, umie z pogodą i wdziękiem przesuwać się przez wszelkie drażliwe strony życia, a w dzisiejszym wieku, kiedy żywiołu iście poetycznego brakuje w życiu, i kiedy sielanka nie popłaca, to już jest ponoś bardzo wielką zasługą, jeżeli się nawet z prozy umie wydostać szczyptę ukrytej poezji. Feuillet jeden zachował wyobraźnię prawdziwie poetyczną i bystre spojrzenie w tajemniczą przędzę duszy ludzkiej, ujrzanej nie przez pryzmat ulotnej chwili, ale przez tę dalszą lunetę duchową, przez którą patrzy na sprawy czasu każdy głębszy myśliciel i poeta.

Augier dzisiejszy (bo i on w Arkadji poczynał swe dzieje!) nie ma nic wspólnego z poezją, a nawet w ogóle z uczuciem i namiętnością. Maluje on z zimną refleksją charaktery, i to takie, jakie się wytwarzają pod wpływem współczesnych prądów i kierunków życia. Przyznaje on więcej, niż którykolwiek inny pisarz francuzki, wpływu czasowi na człowieka; opuszcza sferę bezwzględnej, pierwotnej natury ludzkiej, i maluje namiętności i przeobrażenia charakterów, które wytwarza panujący duch czasu. Komedja Augiera związaną jest najściślej ze stanem obyczajowym, moralnym, społecznym, a nawet politycznym kraju i epoki. Jest ona wyczerpującą analizą wpływów, jakie pewien prąd umysłowy danej chwili wywiera na człowieka. Komedja Augiera jest socjalną psychologią, ale byłby niesprawiedliwym, ktoby zarzucił jej płytkość. Pomimo, że ma do czynienia z wytworami bieżącej chwili, stara się ona przeniknąć do samego gruntu naturę i siłę wpływu pewnej dominującej idei czy namiętności ogólnospołecznej na współczesnego człowieka. Nie powierzchowne śmiesznostki, nie lekkie wykrzywienia charakterów, nie przelotne podrażnienia nerwów albo temperamentu, bywają przedmiotem obserwacji Augiera. On wyczerpuje kwestję psychologiczną chwili do gruntu, i okazuje w całej pełni zupełne przeobrażenie wewnętrzne, jakiemu ulega umysł i charakter człowieka pod stałem działaniem pewnego prądu społecznego. Analiza psychologiczna Augiera przedstawia nam duszę człowieka z drugiej połowy wieku XIX w jej całej szerokiej prawdzie, pozwala nam zatapiać się obserwującą myślą aż w najskrytsze krużganki tej twórczej pracowni ducha, gdzie wypracowują się charaktery, a nie temperamenta, nałogi, śmieszności, i tym podobne powierzchowne objawy duszy. Te zaś kreśli w sposób jedyny pod względem dowcipu i bystrości obserwacyjnej Wiktor Sardou. Nie charaktery, ale typy są polem jego talentu. Augiera busolą jest refleksja, Wiktora Sardou wyobraźnia. Nie schodzi on do zagadek duchowego życia, ale buja po bulwarowem słońcu, i bada wpływy, jakie wywierają prądy współczesne na nerwy i temperament. Baron d' Estrigaud u Augiera jest charakterem, którego każdy krok w życiu możemy psychologicznie *a priori* wydedukować i przepowiedzieć, skoro tylko poznamy gruntownie istotę jego charakteru. Bo ten człowiek jest logicznym utworem epoki, i nosi w sobie samym logiczny postulat życia: musi być takim, jakim jest, bo to czém jest, wypływa z jego charakteru. Pierwszy lepszy bohater W. Sardou mógłby posiadać sto sprzeczności psychologicznych, bo autor nie analizuje i nie przedstawia charakterów, a zatem nie czuje się skrępowany warunkiem ich jedności, ale uwydatnia w jaskrawem świetle humoru pewne dziwactwa charakterystyczne, pewne paradoksy polityczne, pewne kaprysy mody, itd.

Kto sobie przypomni „Safandułów", „Nerwowych," „Benoitonów", „Starych kawalerów" itd., ten przyzna mi słuszność. A zatem czujemy z Feuilletem, bawimy się z Wiktorem Sardou, zagłębiamy się w ducha epoki z Emilem Augier, który wytworzył w swojej komedji dwa stałe typy podobnie jak czynił niegdyś Molier: Giboyera i d'Estrigauda.

Rozpisawszy się o charakterystycznych rysach przedstawicieli dzisiejszego dramatu we Francji, niedostrzegem, że zabraknie mi miejsca na ocenę „Lwów i lisów." Ale nie żałuję zapomnienia, bo scharakteryzowawszy talent i kierunek muzy Augiera rzuciłem więcej światła na jego najnowszą komedję, aniżeli opowiedzeniem jej treści.

Katarzyna de Birague, była kiedyś ubogą; nie miała więcej nad 6000 franków dochodu, ale miała uposażenie od natury. Była piękną i szlachetną; doszła do pełnoletności, a nie znalazł się żaden ubogi szlachcic, któryby chciał ją uczynić swoją żoną. Tymczasem umiera w Indjach bogaty jej krewny i czyni Katarzynę wyłączną dziedziczką 9 miljonów. To zmienia pozycję jej wobec świata. Zbiega się zaraz rój lwów salonowych, którzy polują na dukaty. Ale Katarzyna jest kobietą hardą i niezawisłą. Wzgardzono przymiotami jej ciała i duszy, kiedy była ubogą, dzisiaj ona nie chce dać pana swoim dukatom. Osamotnienie i niewiara w świat uczyniły ją trochę ekscentryczną, nienawidzi towarzyskich związków, człowieka z głową i sercem, któryby ją oswobodził z dilematu życia: niewola lub osamotnienie, nie znajduje; szukałaby nawet chętnie wrażeń turystki i swą opiekunkę, panią Helier, namawia na pół serjo, na pół żartem do wycieczki w świat, choćby pomiędzy Beduinów, gdzie ludzie są szczersi i bezinteresowniejsi, gdzie kobieta nie bywa ciągłą ofiarą męzkiej chciwości albo rozpusty. Pomiędzy konkurentami o rękę Katarzyny znajduje się baron d'Estrigaud zużyty lew salonu paryzkiego, którego przeszłość jest nader wątpliwą, a któremu majątek Katarzyny, a nawet ta pewna siła jej kobiecości, którą potrzeba złamać, a której nikt nie ugiął, wydają się bardzo ponętnemi. Katarzyna pogardza nim, i żeby go się pozbyć, w scenie bardzo misternie obmyślanej (a przez pannę Deryng po mistrzowsku odegranej) wywołuje z ust d'Estrigauda oświadczenie, na to tylko, ażeby mu odmówić i raz na zawsze uwolnić się od jego natrętnego i kompromitującego towarzystwa. Baron wikła się w zastawione sidła, ale z właściwym sobie cynizmem i zręcznością jeszcze prędzej wywikłuje, twierdząc, że w słowach „Kocham panią" nie myślał o małżeństwie, a tylko o „niewoli", w którą radby się oddać Katarzynie. To naturalnie oburza jej prawość — d'Estrigaud musi opuścić salon, ale nie wyrzeka się nadziei — „szach królowej!" Baron ma jednak rywala. Jest nim nie drugi lew salonu, nie jednostka, ale cały związek, całe stowarzyszenie wielogłowe — to zakon serca Jezusowego, czyhający również na miliony panny de Birague i pragnący ożenić ją z wychowankiem swoim, wicehrabią de Valtrawers. Dukaty w jego rękach będą własnością zakonu. Skojarzenie związku pomiędzy szaławiłą Valtrawers a wytrawną panną de Birague, polecono jezuicie we fraku, przebiegłemu nab wszelki wyraz dyplomacie, panu de St. Agathe. Ta postać udała się autorowi wybornie. Pan de Sainte Agathe działa dla idei — niema żadnych osobistych interesów ani skłonności. życie swoje ogołocił ze wszystkich rozkoszy, zmysłowość ani zbytek nie mają dlań uroku, on tylko doznaje rad upojeń, jakie daje władza. W lisiej chytrości swojej ma on wszelkie jej środki; jak nieubłagany de-

do moskalofilskich księży. Beniowski w Skałacie wyraźnie wypowiedział, iż bez ich opieki już obejść się mogą. — gdyby zaś z naszej strony umiano tylko ową uprawnioną ciągłemi stosunkami ludu z księżmi świętojurskimi nieufność wyzyskać powołaniem się na dzisiejsze fakta sprzeniewierzania się religii, za które ks. metropolita zmuszony był głównych przywódzców pociągnąć do odpowiedzialności, to niezaprzeczenie smutnego doczekaliby się oni rozczarowania co do swych sił. Lecz u nas rzadko gdzie trzech, czterech znalazło się w powiecie ludzi dobrej woli, co pomyśleli wcześniej o spełnieniu powinności obywatelskiej. W niektórych powiatach niedbałość nasza datuje się od dawna, trwa nieprzerwanie. W miejscach, gdzie dziś świętojurcy górą, oddawna nic się nie robiło dla rozwoju kraju. Rozpatrzmy się dziś w sprawozdaniu, jakie nam biuro statystyczne Wydziału krajowego złożyło o czynnościach reprezentacyj powiatowych, a najpewniej okaże się z tego, że w tych miejscach, gdzie dziś moskalofile odnieśli zwycięztwo, oddawna zaniedbywano się w czynnościach — nie było kilku ludzi gorliwych do służby publicznej, nie znalazło się też ich do agitacji przedwyborczej. W ogóle lud przy wyborach okazał, że jest masą jeszcze nie zupełnie dojrzałą do samodzielności, ale za to uleglejszą do poddania się dobrej woli niż intrydze — złych następstw jest więc przeważnie gnuśność nasza powodem.

Nieufność ludu do świętojurców, od czasu ostatnich wyborów do Rady państwa o wiele staje się wydatniejszą — nasza tylko niezapobiegliwość zawsze jest jednakową. Żydzi, jak widać z niektórych faktów, przekonali się także, że zrywać z narodem jest rzeczą niegodziwą. a nawet niewygodną; wybory z kurji miejskiej przekonają, czy zwykły żydów spryt nie opuścił ich, i czy w dalszym jeszcze ciągu zamyślają walczyć z krajem, podbechtywani przez obcą intrygę?

Dojrzałość coraz widoczniejsza ludu, który uchyla się od podszeptów intrygi, manifestowanie się w pewnych miejscach żydów z uczuciami narodowemi są dla nas wskazówką, iż praca starszej braci nie jest bezowocną, że jej następstw nawet żadna obca intryga zniszczyć nie jest w stanie, że wreszcie w ludzie zyskujemy zwolenników autonomii — umiejmy więc tylko te objawy dobrej woli należycie spożytkować a kraj niemało z tego odniesie korzyść.

Przegląd polityczny.

W październiku r. z. wypowiedziała Porta Austrji traktaty handlowopolityczne, zawarte z nią na wieczne czasy, ponieważ obiegały pogłoski w kołach dyplomatycznych, że Austrja zamyśla pozawierać także traktaty z państwami naddunajskiemi, Rumunią itd., które, jako stojące dotąd pod zwierzchnictwem Turcji, niemają prawa zawierania samodzielnych traktatów handlowych z ościennemi państwami. Austrja protestowała wówczas, twierdząc, że traktaty jej zawarte z W. Portą na „wieczne czasy", nie mogą być jednostronnie zmienionemi. Tymczasem nastąpiła podróż cesarza Franciszka Józefa do Petersburga, z nią porozumienie z gabinetem moskiewskim w bardzo wielu kwestjach, a mianowicie, jak w swoim czasie donosiły należycie poinformowane dzienniki, i w kwestji wschodniej. Otóż obecnie projekta Austrji zbliżają się do wykonania, a za jej przykładem zaczyna iść Moskwa, która dotąd najpilniej się strzegła przed zawieraniem traktatów międzynarodowych z księstwami naddunajskiemi. W. Porta energicznie zamierza wystąpić przeciw skombinowanemu wystąpieniu obu mocarstw, polegając na płonnych, jak nam się zdaje, nadziejach, że w akcji dyplomatycznej, która się z tą wywikła, dopomódz jej zechce Anglia, której nowy gabinet torysowski może zapragnie inaugurować w tej kwestji swój nowy debiut na polu międzynarodowej polityki.

Cesarz Wilhelm wyjedzie w maju do Wiesbaden, a w czerwcu do kąpiel w Ems. Tamże jedzie car Aleksander, ale znacznie wcześniej; nowego przeto *rendez-vous* monarszego nie będzie. Car przybywa do Berlina już d. 2. maja, i zabawi tamże do dnia 5.

Dziś ważny dzień dla Szwajcarji. D. 19. kwietnia bowiem przypada głosowanie powszechne nad nową centralistyczną konstytucją, którą obie Izby, Rada stanów i Rada narodowa uchwaliły. Głosowanie ma się odbywać podwójnie: przez kantony i przez ludność. D. 12. kwietnia 1872 większość kantonów oświadczyła się przeciw rewizji konstytucji; teraz liczy rząd na większość kantonów, a wątpi, by go większość głosów ludu zawiodła. Wielka zachodzi różnica w postawieniu zasady wtedy i teraz. W r. 1872 były dwa główne stronnictwa, centralistyczne i kantonalne czyli federacyjne; teraz skutkiem podniesionej przez Niemców walki kościelnej idzie o żywioły katolicki i protestancki. Propaganda antikościelna z Niemiec i Włoch prowadzona, rozwinęła się silnie: przez wygnanie biskupów i wielkiej liczby proboszczów, i przez ucisk żywiołu francuskiego partja przeciwna wzmocniła się mocno. Zapewne tylko kantony dawnego Sonderbundu, których było siedm, stać będą przy autonomii swojej.

Kontradmirał Ribour wysłanym został przez rząd francuzki do Nowej Kaledonii dla odbycia śledztwa i ukarania winnych w sprawie ucieczki Rocheforta, który umknął z Numei na okręcie angielskim. W tym celu według *Constitutionnela* odjechać miał już do Londynu urzędnik z ministerstwa sprawiedliwości. Tymczasem jednak według telegramów londyńskich do gazet nowojorkskich, Rochefort nie zamyśla teraz przybywać do Europy, ale chce zrobić przejażdżkę przez Stany Zjednoczone w celu miewania odczytów.

W Londynie czynią już przygotowania na przyjęcie cara. który przybędzie tamże d. 5. maja. Wyścigi w Ascott i rewia 10.000go korpusu będą najświetniejszemi epizodami przyjęcia. Londyńskie dzienniki donoszą, że bawiąca w Londynie emigracja polska, weterani z lat 1830 i 1846, jakoteż wychodźcy z r. 1863, zamierza urządzić demonstrację przeciw carowi. Nie chcemy w to wierzyć. Byłby to akt najwyższej nieroztropności politycznej, któryby pogorszyłby lub uniemożliwił dalszy pobyt wychodźców w Anglii, tak dzisiaj oszołomionej Moskwą.

Malowniczy obraz pola bitwy z d. 27. pod Bilbao, podaje oficer szwajcarski w *Basler Nachrichten:*

„Około wieczora (d. 27.) utraciły bataliony po dwie trzecie części swojej pierwotnej siły; wszyscy wyżsi oficerowie poginęli; batalionami dowodzili porucznicy. Piechota marynarki, wybór najpiękniejszych mężczyzn, powróciła do obozu z trzema młodymi oficerami; gdyśmy ich pytali o towarzyszów, wskazywali nam wieś San Pedro; ona stała się ich cmentarzem. Pułkownik Quintana, który dowodził artylerją i z rana jeszcze oznaczył nam cały plan operacji, kierował o godzinie 6tej wieczorem ostatniemi strzałami działowemi, kiedy trafiła go kula i powaliła na lawetę. Cały dzień musieliśmy poświęcić, ażeby zorjentować się w labiryncie pola bitwy, w stosach bomb, haubic, materjału wojennego i ciał ludzkich. Biedni strzelcy z Barbastro, którzy potrzykroć szli do szturmu, powrócili okryci kałem, wyszedłszy z napełnionych krwią i błotem przekopów; przerażający przedstawiali widok, prawie wszyscy bosi, gdyż buty ich i trzewiki pozostały w błocie. Mimo to nie skarzą się, ale są pełni wściekłości. Mamy 1800 zabitych i rannych. Przyniesiono tu rannego jen. Primo de Riverę; skarżył się z cicha, żołnierze płakali.

Tłem tego obrazu była szeroka przestrzeń, zasłana trupami a oświecona bladym rąbkiem księżyca. W sobotę i niedzielę chowano trupów. Fizjognomie ich zmienione do niepoznania, członki wykrzywione od konwulsji. Wiele batalionów musiało wycofać się z pola bitwy dla swej reorganizacji, nie liczą bowiem nad 100 żołnierzy (batalion składa się z 1000 ludzi). Resztki batalionów Estella, Las Navas, Cuenca i Barbastro złożyły się zaledwo na jeden."

Ziemie polskie.

Jeszcze o sprawie w Siemianowicach na Szlązku. Piszą o tem do *Gazety Toruńskiej* z Bytomia d. 13. b. m.:

„W sobotę, dnia 11. b. m., słuchali ks. proboszcz Stabik i ks. wikary Garnczarski, ostatni „nieprawnie" ustanowiony, w Siemianowicach w kościele przy drzwiach zamkniętych spowiedzi, i to dzieci przystępujące do pierwszej komunii św. Dowiedział się o tem zawiadowca policji p. Opitz, który mając polecenie, aby ks. Garnczarskiego śledził i nie dopuszczał iżby jakiekolwiekbądź czynności duchowne sprawował, poszedł w asystencji policysty przed kościół, czekał aż dzieci wychodzić zaczęły, i zapytał kilkorga, jak się nazywają, na co mu żadne zadowalającej odpowiedzi nie dało; schwycił więc jednego z chłopców, poprowadził do sklepu kupca w pobliżu mieszkającego, aby się przez niego o nazwisku chłopca dowiedzieć. — W skutek tego powstał pomiędzy dziećmi krzyk i hałas, zbiegli się ludzie, nadszedł i żandarm. Ludzie szemrali, a żandarm i policysta, tak samo i p. Opitz, który tymczasem od kupca wrócił, chcieli tłum rozpędzić, ludzie jednakowoż się nie rozchodzili. Wskutek tego żandarm — czego przecież na pewne zaręczyć nie mogę — uderzył podobno pewnego chłopa bronią; tłum widząc to, zaczął kamieniami rzucać i Opitza dość niebezpiecznie raniono.

Rekwirowano telegrafem wojsko z Gliwic i Królewskiej Huty, tak samo i prokuratora i landrata z Królewskiej Huty.

Do starć pomiędzy wojskiem a ludźmi nie przyszło.

Wczoraj przyprowadzono do Bytomia pod eskortą wojskową kilku aresztowanych; aresztowano także obydwóch księży, którzy dorożką w asystencji żandarma przybyli. — Ks. Stabika dla tego aresztowali, iż podobno podczas czy po zgiełku powiedział do Opitza: „Samiście temu winni, bo dla czego mięszacie się do spraw was nic nie obchodzących." — Księdza Garnczarskiego znów dla tego, że przedtem już za sprawowanie funkcyj duchownych na kilka tygodni osądzony został, a wyroki są prawomocne. W chwili odstawienia zacnych więźni do więzienia, zbiegło się przed więzieniem tutejszem przeszło 150 ludzi, rozeszli się jednakowoż spokojnie.

Taki to krótki przebieg sprawy, o ile się dowiedzieć było można.

Sprawa ta jeszcze podczas teraźniejszych, dzisiaj rozpoczętych i 10 do 12 dni trwać mających posiedzeń sądu przysięgłych do rozstrzygnięcia przyjdzie.

W ogóle aresztowano do dzisiaj 9 mężczyzn i 1 niewiastę."

Kronika.

Kurjerek Lwowski.

— Dziś w teatrze grają „Marnotrawcę". W poniedziałek na benefis pani Hubertowej „Miłe złego początki" i „Recepta na teściowe", tudzież operetka „Joasia płacze Jaś się śmieje". We wtorek operetka „Sinobrody"; panna Kwiecińska odśpiewa partję „Bulottę".

— Panna Monbelli, primadonna z Medjolanu i panna Bogdani (Kleczkowska), primadonna z teatru Lyrique w Paryżu, nadesłały już swoje kontrakty na gościnne występy.

— Piątkowe przedstawienie „Intrygi i miłości" było, jak zwykle u nas, wybornem. Żadna scena polska nie posiada takiej Lady Milfort i takiej Ludwiki Müller, jak nasza; to też nielicznie zgromadzona publiczność z entuzjazmem przyjmowała mistrzowską grę pani Nowakowskiej i panny Deryng. P. Woleński (Ferdynand) uderzył nas mile grą pełną szlachetnego umiarkowania i niekłamanego ciepła; gra jego w roli Ferdynanda dowiodła stanowczo, że zwrot, jakiego domagaliśmy się tak uporczywie od p. Woleńskiego, nastąpił; odtąd coraz więcej przyjdzie nam artystę chwalić, zamiast, jak dawniej, strofować. Przy jego świetnych zasobach, użyczonych mu od natury, nie trudno będzie mu zdobyć sobie miano znakomitego artysty. Niech tylko dba więcej o myślowe przeniknięcie roli, aniżeli o świetny efekt. P. Konarski (Müller) trochę za nerwowo, ale w całości dobrze i trafnie uwidocznił naturę Müllera; więcej spokoju uczyniłoby tę postać wewnętrznie silniejszą. A publiczność? Nie było jej — gdyż nie śpiewano w tym dniu ani jednego kupletu Offenbacha. My spełniamy nasz obowiązek dziennikarski przestrzegania moralności w teatrze, i domagamy się od dyrekcji sztuk obyczajnych i poważnych, ale kiedy dyrekcja idąc za głosem opinii, przejawiającej się wrzekomo w dziennikach, gra tragedje Szylera, teatr bywa pustym. Niechże potem ta sama publiczność nie utyskuje na skażenie obyczajów, szerzone ze sceny, bo każde przedsiębiorstwo, a zatem i teatralne, nie może w programie swoim zamieszczać zasady samobójstwa. Czyni ono poświęcenia i wysiłki, ale do pewnej tylko miary. Niech się nikt potem nie dziwi, jeżeli miejsce Szylera zajmą farsy Offenbacha. Niech raz publiczność nie pójdzie na „Piękną Helenę", a natomiast nie zapomni o teatrze, kiedy w nim grają poważny dramat, a zmiana w repertoarzu dokona się sama przez się. Wszystko zależy od publiczności!

— Pani Jakowicka występuje w rolach gościnnych na scenie Poznańskiej. D. 22. bm. wystąpić ma po raz pierwszy we „Violecie".

— Magistrat m. Lwowa ogłasza plakatami po rogach ulic, że ostateczny termin do zapłacenia podatku od psów — naznaczony pierwotnie do 28. lutego r. b., następnie do 11. kw. — wyznaczył obecnie do 30. kwietnia roku bież.

— Pani Walentyna ze Stempkowskich Douillet, lat 42 licząca, z za Kordonu, zamieszkała pod l. 10 przy ulicy Kopernika struła się w nocy na 16. bm. w własnem pomieszkaniu, zażywszy zamiast lekarstwa na sen, przez nieostrożność znaczną dozę leku, truciznę zawierającego, który po kilka kropli tylko zażywać miała.

— Dnia 12. kwietnia umarł w Paryżu Seweryn Elzanowski, patrjota, publicysta i tułacz od r. 1846. Elzanowski rodem był z Królestwa Polskiego, z okolic Piotrkowa. W spisku Towarzystwa demokratycznego brał czynny udział. Spisku tego główną zasługą jest rozbudzenie życia narodowego w Prusach Zachodnich, gdzie podobnie jak na Górnym Szlązku polskość była w stanie zupełnej bierności pod przewagą niemiecką. W zasłudze tej Towarzystwa demokratycznego laur należy się Elzanowskiemu, on to bowiem pracował z miejscowywi patrjotami nad rozbudzeniem narodowości, która dzisiaj tak świetnie się rozwija w tamtej prowincji. Uwięziony przez Prusaków, skazany został w Berlinie na śmierć. Rewolucja 1848 uwolniła go wraz z innymi więźniami stanu. Zaraz potem widzimy go biorącego czynny udział w powstaniu wielkopolskiem 1848. Po upadku tego powstania przybył do Francji, gdzie gorliwie wraz z całą emigracją pracował nad podniesieniem i utrzymaniem sprawy wolności polskiej. Przez lat wiele aż do 1863 r. wydawał w Paryżu zeszytami dwutygodniowe pismo pt. *Przegląd rzeczy polskich* wybornie redagowane, pełne doskonale napisanych artykułów. Wydał też w tym czasie kilka broszur politycznych. W r. 1863 był pełnomocnym komisarzem Rządu narodowego w Krakowie. Po upadku powstania powrócił do Francji, gdzie znowuż był czynnym we wszystkich Towarzystwach, dobro Polski na celu mających. Był członkiem komisji weteranów w Towarzystwie podatkowem, kasjerem Towarzystwa Naukowej pomocy w Paryżu, korespondował do dzienników krajowych, zawsze czynny i poświęcający się dla najświętszej sprawy w świecie. Pozostawił po sobie wdowę i dziecię. Polska utraciła w nim człowieka prawego charakteru, jednego z najlepszych synów swoich. Cześć jego pamięci!

— Dnia 21. kwietnia b. r. otwieram „kurs szczegółowej patologii i terapii chorób umysłowych" w szpitalu powszechnym krajowym, na męzkim oddziale chorób umysłowych i nerwowych. Wykłady kliniczne odbędą się we wtorki i w czwartki od 5. do 6. godziny po południu. Wykłady teoretyczne w każdą niedzielę od 11. do 1. w południe. Kurs trwa razem z letnim kursem Wydziału medyczno-chirurgicznego. Uczniowie tego Wydziału i każdy z panów drów medycyny, mają wolny, bezpłatny wstęp, jeżeli zapiszą się wcześnie na wykłady.

Lwów 18. kwietnia 1874 r.

Dr. Edward Sawicki,
główny lekarz ordynujący na męzkim oddziale chorób umysłowych.

— Margr. Lorne, syn księcia Argyll, ożeniony z córką królowej Wiktorji Ludwiką, ma dwóch młodszych braci, którzy się oddają kupiectwu. Archibald jest spólnikiem wielkiej firmy handlowej, która w Londynie, Liverpoolu i Nowym Jorku posiada kantory swoje; a najmłodszy z braci, lord Walter Campbell żeni się z panną Milars, córką bogatego kupca w Manchester i prowadzić będzie handel win,

— **Mianowania**. Prezydent sądu krajowego wyższego w Krakowie, zamianował kancelistami przy sądzie obwodowym w Tarnowie Stanisława Jaklińskiego, dotychczasowego kancelistę sądu powiatowego w Dąbrowie, i Karola Engelmana, c. k. woźnego przy sądzie obwodowym w Tarnowie.

Rada szkolna kraj. nadała posadę kierującego nauczyciela przy szkole czteroklasowej w Gorlicach, z płacą roczną 480 złr., Józefowi Krzanowskiemu, dotychczasowemu nauczycielowi.

— *(N.)* **Kraków** 14. kwietnia. Po dłuższej niż zwykle przerwie, spowodowanej świętami, Rada miejska krakowska odbyła w ostatnich dniach dwa posiedzenia, jedno we czwartek, drugie w poniedziałek, to jest wczoraj. Porządek dzienny zebrał się bardzo obfity, i nie wyczerpano go dotychczas. Czwartkowe posiedzenie nie przedstawiało nic takiego coby mogło zainteresować szerszą publiczność, na wczorajszem przyjęto wniosek sekcji ekonomicznej, aby nie zakupować jednego z domów położonych pod Zamkiem, przez którego zakup i zburzenie upiększyłyby się Plantacje i odsłonił widok na Zamek. Poseł Chrzanowski żądał odesłania tej sprawy jeszcze raz do sekcji, wykazując bardzo zasadnie, że miasto powinno być konsekwetnem i kiedy rozpoczęło jakiś plan wykonywać, ponosząc w tym celu ofiary, nie powinno się zatrzymywać w połowie drogi. Mimo to wniosek p. Chrzanowskiego upadł, Rada ulękła się wydatku 44.000 złr., jakiby w tym celu ponieść trzeba było, oraz konieczności zakupienia jednoczesnego jeszcze dwóch sąsiednich domków, za które właściciele żądają 16.000 złr. Wszyscy mowcy, chociaż mówili przeciw zakupnu, wyrazili jednak żal, że domu tego nie kupiono przed 8 laty za 15.000 złr., co dowodzi trafności uwag p. Chrzanowskiego, że zakup tego domu byłby pożądanym. Bądź co bądź nie mamy nic przeciw uchwale Rady miejskiej, spowodowanej tak poważnym względem jak brak funduszów. Szkoda jednak, że dawniej kiedy kupowano zupełnie niepotrzebnie realności pp. Chrobonich, Golińskich itp., nie pamiętano o tem, że zasoby miasta nie są bezdenne. Gdyby wówczas oszczędzano funduszów, możeby dzisiaj ich nie brakowało.

Oprócz tego przedmiotu załatwiono kilka pomniejszych i przy drzwiach zamkniętych zanomianowano niektórych urzędników miejskich, w ich liczbie lekarza miejskiego i kontrolora kasy miejskiej. Lekarzem mianowany został p. Ferdynand Tuczyński, b. profesor gimnastyki i fechtunku, kontrolorem p. Krzesz, jeden z dawniejszych urzędników magistratu, który przy reorganizacji magistratu został przez Radę miejską pominiętym w wyborach. Konsekwencja kazałaby albo wówczas nie usuwać albo obecnie nie wybierać p. Krzesza, widać jednak, że i konsekwencja uważała, że jej nie wypada być obecną na posiedzeniu, odbywanem przy drzwiach zamkniętych.

Najciekawszym jednak szczegółem z obu posiedzeń była obszerna interpelacja radcy dr. Bochenka w przedmiocie kanału przy ulicy Rogackiej.

Kanał ten wybudowanym został pod nadzorem p. Barańskiego, adjunkta budownictwa miejskiego, i przez niego odebranym od przedsiębiorcy. Komisja złożona z czterech radców miejskich i dwóch urzędników zbadawszy go w r. z. dała o nim opinię arcyciekawą. Fundament składa się z odłamków kamieni i gruzu, nagromadzonych zupełnie na sucho, z pozostawieniem otworów pustych, czyli mówiąc wyraźnie dziur na wylot; boki w trzech czwartych częściach złożono z niekształtnych odłamków kamienia zwyczajnego bez związku konstrukcyjnego i bez zaprawy wapiennej, z przymięszaniem miejscami ziemi i pozostawieniem dziur; pachy kanału wypełnione rumowiskiem bez zaprawy wapiennej, słowem, cała budowa najgorsza, materjał zły, odstąpienie od planu na każdym kroku.

Wkrótce po odbyciu tej komisji, Towarzystwo parcelacji, na którego gruncie kanał ów się znajduje, wniosło do Rady miejskiej podanie o zesłanie komisji dla zabezpieczenia budynków od wyziewów pochodzących z tego kanału. Podania tego nie wniesiono do Rady, jak to było obowiązkiem, lecz załatwiono je w magistracie, i to w sposób bardzo oryginalny. Magistrat wysłał p. adjunkta Barańskiego, żeby zaopiniował, czy kanał pod nadzorem p. adjunkta Barańskiego wybudowany i przez niego na rzecz miasta odebrany jest dobry, i p. adjunkt Baranowski znalazł, że kanał jest wyśmienity. Towarzystwo parcelacji innego jednak jest zdania i zamierza wytoczyć miastu proces o poniesione szkody w kwocie około 2000 złr.

Radca dr. Bochenek interpeluje prezydenta, czy wie o tem wszystkiem, jakie z tego powodu kroki zarządził i czy to prawda, że temuż p. Barańskiemu, który tak pięknie nadzorował, tak pięknie odbierał i tak pięknie opinjował, polecono sporządzanie planów na gmachy, z funduszów pożyczkowych wznieść się mające.

Radca Friedlein dodał do tej interpelacji niemniej ciekawe wyjaśnienie, że sekcja ekonomiczna dotąd nie mogła przedsięwziąć rewizji budowy tych kanałów, ponieważ ich plany i baubuchy zaginęły w magistracie tak, że ich odszukać niepodobna.

Ciekawa będzie odpowiedź prezydenta na tę interpelację, dotyczącą sprawy, która tu już od dawna wszystkich dobrze miastu życzących gorszyła. Większej komplikacji nieporządku, niedbalstwa i wyraźnej nawet złej woli trudno. Urzędnik magistratu zostaje delegowanym do opinjowania o swojej własnej robocie, i świadectwo jego ma walor większy niż opinia czterech radców miejskich, bynajmniej nieinteresowanych, znanych z sumienności i prawości pp. Friedleina, Leitera, Jawornickiego i Rozwadowskiego, aby zaś tego waloru nie osłabiła interwencja zewnętrzna, skręca się kark podaniom do Rady wnoszonym i ulatniają się dokumenta z magistrackich archiwów! Co większa, temuż samemu urzędnikowi — sławnemu z tego, że kiedyś przez całe lato szukał miejsca na łazienki letnie dla kobiet i chciał je zacząć budować w październiku, — powierza się plany budowli, które mają być wznoszone z pożyczki, wbrew wyraźnej uchwale Rady miejskiej, że na budowle te ogłaszane będą konkursa. Nie dosyć na tem, — dla dogodzenia temuż samemu urzędnikowi, forsuje się sekcje i Radę, aby przystąpiły do reorganizacji budownictwa nie wejrzawszy specjalnie w złe, jakie się w budownictwie zakorzeniło. Przypomną sobie może czytelnicy, o czem pisałem w jednej z poprzednich korespondencji, że w lutym r. b. budowniczy miejski p. Nowicki wniósł do Rady i drukiem ogłosił podanie, proszące, aby Rada przed przystąpieniem do reorganizacji budownictwa, weszła w rozbiór rozmaitych nadużyć i nieporządków, specjalnie w tem podaniu wyliczonych, gdyż inaczej nie będzie wiedziała co właściwie w budownictwie reformować należy. W podaniu tem była mowa i o owym kanale przy ulicy Rogackiej, — ale podanie to uwięzło w prezydjum magistratu i dotąd tam jest uwięzione, a tymczasem wnioski w przedmiocie reorganizacji budownictwa zamieszczone już zostały na porządku dziennym, aby w sposobnej chwili, gdy ten lub ów radca nie przyjdzie na posiedzenie, przepchnięte być mogły przy pomocy mamelukerji prezydjalnej, która uraziła się na dr. Bochenka i zarzucała mu, że nie po obywatelsku postąpił, wyprowadzając na jaw ten skandal magistracki, do pogrzebania którego tyle już sztuk i sztuczek użyto.

Obywatelskiem postępowaniem nazywa się zatem u tych panów tolerowanie krzyczących nadużyć. Miasto płaci przedsiębiorcom lepiej jak prywatni, rzecz to wiadoma; przedsiębiorcy robią dla miasta gorzej niż dla prywatnych, rzecz to wiadoma jeszcze bardziej, — obywatelskiem postępowaniem zatem będzie zamykanie na to oczu. Ależ w takim razie dzielenie się zyskami nieprawemi takich niesumiennych przedsiębiorców nazwie się czynem honorowym!

Nie, panowie radcy. Dr. Bochenek po obywatelsku postąpił, bo dzięki jemu, doszedł

---

spota przechodzi przez świat z mieczem intrygi w ręku; zna wszystkich stosunki, tajemnice i zbrodnie, i rozkazuje rzeszom, które w obawie, aby nie odsłonięto kotary z ich brudnego lub występnego życia, wyrzekają się dla interesu pana de Sainte Agathe, swoich własnych interesów, marzeń, potrzeb i celów. Pan de Sainte Agathe, wyschły i chorobliwie skurczony, panuje nad tym całym światem butnych i hałaśliwych lwów paryzkiego salonu. Komedja p. Augier obrała sobie za przedmiot wysoce interesujący, ową właśnie walkę dwóch potentatów intrygi: barona d'Estrigaud i pana de Sainte Agathe o — 9 milionów panny de Birague.

Nie możemy rozkładać tu arsenału broni, jakim walczą genialni zapaśnicy; intryga bowiem komedji tak jest wieloramienną i tak powikłaną, że streszczenie jej zakrawałoby na osobną nowellę; ze stanowiska krytyki tylko podnieść musimy, że intryga zawiązaną i prowadzoną jest z wysoką zręcznością, z niepospolitą psychologiczną subtelnością, z pełnym smaku dowcipem i w mistrzowskim dyalogu. Ekspozycja sama (cały akt I.) stanowi w swoim rodzaju małe arcydzieło, a następne akty zawierają ustępy, pochłaniające całą uwagę słuchacza, nietyle dramatycznością akcji, bo komedja jest bardzo spokojną, ile pomysłowością w odmalowaniu faz owego zapasu, jaki lew toczy z lisem, ażeby uledz trzeciej, zdrowej i czystej sile uroku, jaki na umysł i serce Katarzyny wywarł powracający z Afryki podróżnik, szorstki ale serdeczny i zacny, Jerzy de Champlion. Cośmy mówili w ogóle o istocie charakterów w komedjach Augiera, to stosuje się w całej pełni do tej, o której mówimy. Charakterystyka wszystkich osób w grę wchodzących, jest wyczerpującą, pełną i konsekwentną; akcja celuje wszędzie wykwintnością smaku i wewnętrznem uzasadnieniem, grzeszy tylko zbyteczną tu i ówdzie rozciągłością, a w akcie V. urywa się bez dostatecznego wyczerpania płynących z niej konsekwencji, a nawet, powiemy, bez dostatecznych motywów. Pomysł autora, ażeby baron d'Estrigaud ubezwładniony, przywdziewał sukienkę jezuitów, wydaje się nieuzasadnionym, i więcej na oko, niż w istocie dowcipnym. Jestto również skutkiem kierunku pióra p. Augier, że tak blado nakreślił stronę uczuciową, pomimo, że zetknięcie się dwóch postaci tak wyjątkowych i tak ekscentrycznych, jak Jerzy i Katarzyna, dawało pole dla oryginalnej i zajmującej charakterystyki uczuć. Streszczając sąd nasz, przydzielamy komedji „Lwy i lisy" w repertoarzu naszej sceny wybitne i znakomite stanowisko.

Pierwsze jej przedstawienie było ostatnią próbą a i drugie nie obyło się bez pomyłek w djalogu, które raziły, choć nie wprowadzały zamięszania. Niektórzy aprobują takie pomyłki, twierdząc, że nadają one naturalność dykcji, ale ja wolałbym jej potoczystość. Panna Deryng (Katarzyna de Birague) pierwszego wieczora nie owładnęła jeszcze roli pamięcią i dlatego grała trochę za apatycznie, a nawet lekceważyła w kilku miejscach grę niemą; usterki te znikły jednak w drugiem przedstawieniu, a tem pełniej wystąpiły zalety. Artystka nadała tej różnobarwnej i ożywionej duchowo postaci tyle właśnie życia, czertwości i ciepła, ile wymagała. Grze jej w pierwszym akcie oddaliśmy już powyżej zasłużone uznanie. Pani German (hrabina de Prevenquiere) nie dostaje częstokroć poważniejszego zrozumienia sytuacji; dla ekscentrycznego gestu lub akcentu w dykcji poświęca ona nieraz psychologiczną stronę roli i jednolitość charakteru. P. Podwyszyński (d'Estrigaud) był słabą miniaturką tej potężnej w pomyśle autora postaci: grał rozumnie, a *in magnis voluisse...* Powinien jednak wlać jeszcze więcej dojrzałego spokoju w grę; w akcie I. zaś, w scenie z Katarzyną powinien dokładniej odmalować przejścia ze sytuacji, w której go oszukano, w sytuację, w której on zaczyna oszukiwać. PP. Woleński (Champlion) i Kwieciński (Valtrawers) wywiązali się ze swych ról bez zarzutu, ale chwała wieczoru należy się tym razem p. Konarskiemu za wyborną, głęboko i bystrze obmyślaną i z dokładnem wycieniowaniem każdej sytuacji wykonaną postać jezuity we fraku. W roli pana de Sainte Agathe znalazł ten myślący artysta właściwe pole dla swego talentu.

Jeszcze uwaga. Jak mogła dyrekcja wprowadzić na scenę znakomite dzieło francuzkiego pisarza w tak opłakanym przekładzie? Trywialność jego i gorsząca składnia oburzają!

Bronisław Zawadzki.

do was promyk światła, które różnemi sposobami tłumiono, abyście przy blasku jego nie dojrzeli, że nie wszystko jest tak różowe w magistrackim raju, jak się to z pozoru przedstawia. Dzięki dr. Bochenkowi, który od niedawna, bo dopiero od ostatnich wyborów zasiada w Radzie, który nie zabiera głosu w każdej sprawie ażeby tylko gadać, ale którego każde wystąpienie nacechowane jest prawdziwą dbałością o dobro miasta i pewną dozą przynoszącej mu zaszczyt odwagi cywilnej, oraz taktem i umiarkowaniem, dzięki dr. Bochenkowi, macie panowie teraz sposobność pociągnięcia do odpowiedzialności winnych jednego nadużycia, i macie wskazówkę gdzie patrzeć, ażeby dojrzeć ich więcej. Jeżeli nie skorzystacie z tej sposobności, to trudno... inni wówczas będą korzystali z waszego niedbalstwa. Za pieniądze przeznaczone na budowle, chronić mające miasto od zarazy, tworzyć się będą zbiorowiska zaraźliwych miazmatów, a majątek miejski rozszarpią różni, poszkodowani przez opieszałość ludzi wyznaczonych do kontrolowania siebie samych. Będzie tak trwało dopóty, dopóki Kraków się nie obejrzy i przy nowych wyborach o innych ojcach sobie nie pomyśli.

— **Chorostków**. Na głównym trakcie, leżącym między Marjampolem a Haliczem, który zarazem jest jedynym, stoi most od przeszło lat kilku powalony i z dziurami, jakoby Scylla i Charybdis, czyhająca na nogi biednych szkapiąt chłopskich. Trzebaby historjografa do tego mostu, któryby siedząc ciągle nad mostem zapisywał ile wywrotów na tym moście się odbyło, ile koni na tym moście nogi połamało. Kto przezeń szczęśliwie przejechał, może być pewnym, że się pod szczęśliwą gwiazdą urodził. I tak w przeszłym tygodniu znowu zawistne fatum, ciążące nad tym mostem a raczej nad jego dziurami, pomogło biednemu żydkowi, prowadzącemu konie na jarmark z krzywemi nogami, sztucznym sposobem nogi wyprostować. Zdarzało mi się kilka razy przejeżdżać przez to zaklęte miejsce, ale dzięki wierzbie, która rośnie blisko tego miejsca, wyprzągnąwszy konie z wózka, kazałem zwykle uwiązywać konie przy wierzbie a sam uważnie z furmanem, by własne nasze nogi szwanku nie poniosły, pomału po moście (jeśli belki połamane, pokryte trochą ziemi, z mnóstwem dziur, mogą się zwać mostem) przeprawialiśmy wózek a następnie pojedyńczo konie.

Zwykle po takiej przeprawie przez most, mój furman klął i spluwał, a ja przeżegnawszy się, ufny w miłosierdzie boskie kazałem dalej ruszać w nadziei, że może w dalszej mej podróży z podobnym mostkiem więcej się nie spotkam. Pomimo ciągłych upomnień i skarg z różnych stron państwo Chorostkowieckie nie zapobiegło dalszemu waleniu się mostka. Pytam teraz, gdzie się trzeba udać, czy do władz autonomicznych czy urzędowych, aby na tym nieszczęsnym mostku karku nie skręcić, a że ten mostek leży na jedynej drodze, wiodącej z Marjampola do Halicza, dlatego upraszam w imieniu ludzkości przejeżdżającej przez ten most, władzę zwierzchniczą, by była tak dobrą i łaskawą wglądnąć w tę rzecz i zająć się naprawą mostu.

— **Czerniowce**. Towarzystwo polskie „bratniej pomocy“, którego szlachetnie wytknięte cele coraz więcej sympatji w naszej prowincji znajdują, urządziło dnia 14. b. m. koncert, który ze wszech miar tak świetnie wypadł jak żaden od dłuższego czasu w Czerniowcach.

Uproszono najprzód zaszczytnie znanego pianistę p. L. Marka do dania tego koncertu, w którym uprzejmie udział przyjęli pani Ambrosowa, panna Księżarska i p. Zwierzchowski.

Koncertant publiczność bardzo licznie zgromadzoną zachwycił swą wyborną grą na fortepianie. Znanej wam gry p. Marka niebędziemy szczegółowo rozbierać, gdyż powszechne uznanie pozyskał od dawna w kraju i za granicą, wymienimy tylko utwory, któremi nas obdarzył. Koncert Chopina i Allegro de Concert, jedno z najtrudniejszych dzieł tego samego mistrza stanowiły niejako klasyczną podstawę tego wieczoru; zaś Balladą Chopina, a-moll Etudą Liszta i Rapsodją hiszpańską Liszta, tak porwał i zachwycił publiczność, że go piękniejsza połowa tejże, to jest panie, gradem bukietów obrzuciła. Piękny śpiew i silny głos pani Ambrosowej także znane naszej publiczności; pozostaje nam mówić o pannie Księżarskiej.

Głos panny Księżarskiej świeży i sympatyczny, posiada wiele giętkości i lekkości; odśpiewując Scherzo Kleczyńskiego znalazła się śpiewaczka na właściwem sobie polu, i w arji Torquato jako też w arji z Halki, którą na żądanie odśpiewała, wiele uczucia i znajomości śpiewu okazała. Pozostaje nam w końcu wspomnąć o p. Zwierzchowskim, który pięknym akompaniamentem i odegraniem Ronda Chopina na dwa fortepiany z p. Markiem do tego miłego wieczorku muzykalnego się przyczynił i

— **Na żądanie osób** zwiedzających Muzeum narodowe w Rapperswylu mam zaszczyt upraszać: 1. p. Walerego Eljasza, o nadesłanie dokładnego adresu swego; 2. p. Józefa Kittel z Krępnej (powiat Krosno), o nadesłanie dokładnego adresu swego wraz z cennikiem wyrobów; 3. Towarzystwo rolnicze w Galicji, o nadesłanie adresu i cennika fabryki czapek i hubki; 4. p. A. Szuberta fotografa w Krakowie, o zawiadomienie, gdzie w Niemczech środkowych i we Francji znajdują się składy fotografij jego z obrazów ś. p. Artura Grottgera. Zamek w Rapperswyl 13. kwietnia. Kustosz Muzeum narodowego *Radominski.*

— **Piękna uroczystość**. W Górnej Austrji istnieje stowarzyszenie, które postawiło sobie za cel zarybianie tamtejsze rzeki szlachetniejszemi gatunkami ryb. Dnia 7. b. m. wpuszczono w asystencji Wydziału górno-austrjackiego Towarzystwa rolniczego, dalej prezesa stowarzyszenia, księcia Hohenlohe-Waldenburg, i wielu zaproszonych znakomitości 30.000 wyhodowanych sztucznie rybek w wody rzek Traun i Dunaju i dwóch strumieni górskich, między tem 10.000 pstrągów i 2.000 szczupaków.

— **Wszystko** co w jakikolwiek sposób przyczynia się do zaspokojenia potrzeb dobrze i tanio, zasługuje nietylko na uznanie ogółu, ale nadto na czynne z jego strony poparcie. A do najkonieczniejszych potrzeb człowieka należy niewątpliwie mieszkanie. Budowanie domów, przy wzrastających cenach materjałów, staje się coraz kosztowniejszem, lecz podniesienie kosztów zrównoważyć się daje bardzo skutecznie dobrocią i trwałością materjałów do budowli używanych. Tą drogą przeszliśmy od używania na pokrycie dachów gontów i dachówki, do używania w tym celu rozmaitego rodzaju blach. Te odpowiadałyby dobrze swemu przeznaczeniu, gdyby mniej były czułe na działanie powietrza. Aby temu zaradzić, próbowano rozmaitych sposobów, lecz żaden z nich nie dał tak pomyślnego rezultatu jak g l a z u r a c e m e n t o w a.

Zalety glazury są następujące: do blachy przylega ona nadzwyczaj silnie, tak że stanowi z nią poniekąd jedną całość, nie pęka, nie odpryskuje, nie łamie się ani pod wpływem gorąca, ani pod wpływem zimna, a żaden deszcz choćby najsilniejszy, zmyć jej nie jest w stanie. Najnaglejsze nawet zmiany atmosferyczne nie mogą jej uszkodzić, zabezpiecza więc ona blachę najzupełniej od rdzewienia czyli od zepsucia.

Doświadczenia robione tak za granicą jak i w Warszawie przekonały, że dach, powleczony glazurą cementową, przez wiele lat nie wymaga żadnej zgoła reperacji, o czem przekonywują świadectwa przez kilku tamtejszych właścicieli nieruchomości udzielone. Glazura zatem jako środek ochronny przedstawia znakomitą oszczędność w wydatkach, a zwłaszcza na wsiach, gdzie o robotników zazwyczaj bardzo trudno, oszczędność na czasie i trudach. Używaną jest również w połączeniu z pokostem jako kit do spajania rur żelaznych w fabrykach, wodociągach itp., pomiędzy innemi jako kit używaną już jest od paru lat w Warszawskim zakładzie akcyjnym kąpielowym i wodociągowym i według świadectwa inżyniera wodociągów, pana Grotowskiego, okazała się znacznie lepszą od wszystkich dotąd używanych kitów.

— **Uniwersytet katolicki**. W tym tygodniu miał się odbyć w Londynie zjazd biskupów katolickich i znakomitszych świeckich katolików w sprawie założenia uniwersytetu katolickiego. Plan tego zakładu dawno już wygotowany, fundusze zebrane i rektor naznaczony. Msgnr. Capel był w Rzymie u papieża, który ma prawo mianowania rektora. Uniwersytet ten stanie na przedmieściu londyńskiem Kensington. Na zjeździe teraz ustanowiony będzie senat uniwersytecki, wyłącznie ze świeckich dygnitarzy złożony. Uniwersytet ten będzie urządzony na wzór uniwersytetów na stałym lądzie.

— **Kiedy się pogodzili?** We Wiedniu żyła pewna para małżonków w ustawicznej niezgodzie. Dwadzieścia kilka lat ich pożycia małżeńskiego było dwudziesto-kilkoletnią kłótnią. Nareszcie pewnego pięknego poranku mąż się powiesił, a jego połowica utopiła się w Dunaju. Od tego czasu już się nie kłócą.

— **Zakochana.** Do hotelu w Szent-Miklosz Ujhely w Węgrzech przybyła niedawno młoda i bardzo piękna pani, córka jednego z najbogatszych właścicieli ziemskich w okolicy. Dała służącemu list do pewnego oficera od honwedów. Stosownie do treści listu oficer natychmiast stawił się. Można wyobrazić sobie jego zdziwienie, gdy po wejściu jego panna zamyka drzwi na klucz, wyciąga z torby lśniący nóż kuchenny i bez długich ceregielów oświadcza mu, że chce od niego natychmiast przyrzeczenia, iż się z nią ożeni, bo inaczej w jego oczach poderżnie sobie gardło. Oficer z początku próbował nadać awanturce cechę żartu; widząc jednak, że to nie przelewki, począł perswadować, że niepodobna mu tak w okamgnieniu robić tak ważnego postanowienia bez chwili namysłu. Gdy był w największym ferworze krasomowczym, panna pomknęła nożem, i krew trysnęła obfitą strugą. Przerażony oficer narobił hałasu, drzwi wyrwał z zawiasów i sprowadził co prędzej lekarza. Rana nie okazała się niebezpieczną i jakoś dała się zeszyć. Gdy chora pozdrowiała trochę, rodzice chcieli ją odwieźć do domu, lecz dziewczyna oświadczyła z całą stanowczością, iż bez tego oficera od honwedów nie ruszy się z Ujhely. Nie było rady — oficer musiał z nią pojechać....

— **Ojciec a matka**. We wsi Keletsen we Węgrzech wybuchł niedawno pożar w nocy i tak szybko ogarnął domostwo wójta tamtejszego, że on, żona i troje dzieci zerwali się dopiero wtedy, gdy już całe zabudowanie stało w płomieniach, i dach zaczął się walić. Ojciec chwyta dwoje dzieci, a matka jedno i chcą wydobyć się z płonącego domu. Walące się belki zatarasowały jednak drzwi. Wtedy ojciec bez namysłu rzuca dzieci i sam wydziera się na zewnątrz. Lecz matka chwyciła i tych dwoje, porzuconych przez ojca, i schroniła się z niemi wszystkiemi pod murowany okap komina. Tymczasem tyle belków zwaliło się z dachu, że dopiero po przebiciu muru domu można się było dostać do wnętrza domu. Gdy wyłom wyłupano, dwoje z nieszczęśliwych dzieci już gorzało, a matka wiła się jeszcze żywa konwulsyjnie, objęta płomieniami płonącej koszuli i przyciskała ostatnie dziecię do siebie — także już martwe. Nie było nadziei wyleczenia jej z ran.

— **W domu obłąkanych**. W drugi dzień świąt Wielkanocnych, odwiedziła pewna pani chorą siostrę w wiedeńskim szpitalu obłąkanych, zostającą na oddziale „nieszkodliwych“. Nieszczęśliwa poznała od razu przybyłą siostrę i z największą uciechą wyściskała ją i ucałowała. Scena ta tak się podobała szpitalnym koleżankom chorej, że jedna po drugiej z całą serdecznością zaczęły wystraszoną kobiecinę ściskać i wycałowywać. Przytem jedna szeptała do ucha, aby nie przelękła się, gdy jej z ust wyleci mysz, którą ona ma wewnątrz, druga upominała ją, aby przy uściskach nie stłukła jej szklannej czaszki, trzecia z emfazą oświadczyła: „Oto ściska cię i całuje królowa Hiszpanii!“ — czwarta podczas pocałunków mimochodem niby wypytywać ją poczęła o kochanka, który „z pewnością“ czeka na nią w ogrodzie itd. Dopiero gdy zjawiła się jakaś dozorczyni, uwolniła na wpół nieprzytomną z przerażenia od tych uścisków.

— **Czy może serce pęknąć?** Wielu sądzi, że to tylko w przenośni mówi się, że komuś serce pękło. Otóż zdarzyło się teraz w Tördenice w Węgrzech, że gdy pewna wdowa zwidziła grób zmarłego męża, którego bardzo kochała, na drugi dzień znaleziono ją na mogile leżącą bez życia. Przy obdukcji trupa okazało się, że pękło jej serce w literalnem znaczeniu tego wyrazu.

— **Siostrzeniec Rouhera**, znanego przywódzcy bonapartystów we Francji, powiesił się w tych dniach w Paryżu, jak mówią, przez złą żonę.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Sprawozdanie z V. walnego zgromadzenia zakładu kredytowego włościańskiego, odbytego na dniu 17. kwietnia b. r.

O godzinie 6 wieczór, po skonstatowaniu, iż obecnych jest członków 58 z uprawnieniem do oddania 250 głosów, zagaił książę Karol Jabłonowski krótką przemową posiedzenie; następnie przedstawił zgromadzeniu radcę dworu p. Eckharda, jako komisarza rządowego, i wezwał na sekretarza do spisania protokołu p. Frankowskiego a na skrutatorów pp. Turzańskiego i Stiasnego.

Do notarjalnego poświadczenia uchwał zawezwany został notarjusz p. Julian Szemelowski.

Następnie przemówił książę prezydujący:

„Zanim jednak rozpoczniemy obrady dzisiejsze, z przykrością przychodzi nam wspomnąć o boleśnej stracie, jaką zakład nasz zeszłego roku dotkniętym został przez zgon nieodżałowanego śp. Juliana Ławrowskiego, wicemarszałka sejmu i c. k. radcy sądu krajowego. Zmarły należał do założycieli zakładu i jako czonek Rady zawiadowczej brał zawsze udział bardzo czynny w pomyślnym tej instytucji rozwoju, którą ciągle z całą starannością i gorliwie wspierał. Upraszamy więc cześć pamięci dla nieboszczyka i jego zasług około zakładu objawić przez powstanie z miejsc.“

Z kolei dyr. banku dr. Zbyszewski odczytał sprawozdanie z czynności zakładu w roku ubiegłym, z którego dowiadujemy się, że rok 1873, jak wiadomo, należał do najburzliwszych, jakoteż, że nieprzyjaźne stosunki targu pieniężnego w roku ubiegłym były także przeszkodą zakładowi do korzystnego krzewienia jego interesów.

Niekorzystnie wpływały na ruch pieniężny i te okoliczności, że w roku zeszłym znaczne zapasy gotówki przez dłuższy czas musiały być trzymane bez oprocentowania, a nadto właśnie w roku upłynionym, na skutek zeszłorocznej uchwały walnego zgromadzenia, nastąpiło zniżenie stopy procentowej pożyczek, przez co o trzecią część, w ilości przeszło 115.000 złr. umniejszył się dochód czysty z odsetek pieniężnych.

Jakkolwiek te okoliczności niepomyślne, jednocześnie zachodzące, na spodziewany wynik zeszłoroczny ujemnie wpłynęły, to jednak obrót interesów i objętość działania zakładu coraz szersze przybiera rozmiary, co właśnie daje rękojmię, że jego obecne chwilowe ubytki zostaną w najbliższym czasie powetowane, a pokładane w nim oczekiwania ziszczą się.

Do pozostałych w roku 1872 niezałatwionych 423 próśb o pożyczkę, w roku zeszłym przybyło 11.061 podań nowych. Z tych załatwiono 10.392 przychylnie, 864 z powodu niedostatecznego albo spornego prawa własności odmówiono, zaś 226 podań zwrócono do uzupełnienia.

Suma pożyczek, w roku 1873 udzielonych dla 8816 stron, wynosiła 1,848.250 złr. Wypożyczona ilość, oprócz solidarnego poręczenia wszystkich członków, zabezpieczoną jest prawem zastawu na przestrzeni 77.659 morgów gruntu ornego, łąk i ogrodów, która reprezentuje wartość 4,649.190 złr.

Spłata pożyczek odpowiadała zeszłorocznym stosunkom ekonomicznym, w części zaś była zwlekaną skutkiem epidemii, która w całym kraju silnie grasowała, a bardziej jeszcze skutkiem zupełnego nieurodzaju w niektórych okolicach.

Tym dłużnikom, którzy z powodu epidemii, gradobicia, powodzi lub nieurodzaju nie byli w stanie uiszczać spłat bez nadwątlenia gospodarstwa, zakład dozwalał prolongacji; natomiast w wypadkach, w których dla zwłoki w spłacie nie znalazł usprawiedliwienia, postępował z surowością; i tak w roku upłynionym, na 40.661 dłużników, wystąpiono przeciw 836 z krokami prawnemi, na 59 gospodarstw, pożyczkami obciążonych, zaprowadzono sekwestrację egzekucyjną, a 48 gospodarstw drogą egzekucyjną zprzedano.

W ogóle od czasu istnienia zakładu, wydano nakazy płatnicze 1868 dłużnikom, wszelako drogą egzekucyjną tylko 85 gospodarstw gruntowych zasekwestrowano a 61 sprzedano; z pomiędzy sądownie zawezwanych już wielu albo dług cały, albo zaległość spłaciło.

Za punktualność w spłacaniu wyszczególnia sprawozdanie powiaty: buczacki, śniatyński, bielski, czortkowski, husiatyński, brzeżański, krakowski, nowosądecki, grzymałowski, brodzki, kołomyjski, przemyślański, tarnopolski, nowtargski i zbarazki, a szczególnie podnosi punktualność ludu wiejskiego na Bukowinie.

Pod względem administracyjnym zakład rozszerzył działalność swoją przez otworzenie biur powiatowych w Starem Mieście, tudzież na Bukowinie w Suczawie i Radowcach.

Stowarzyszeniom zaliczkowym użycza zakład pomocy, z wszelką gotowością dostarczając im potrzebnych kapitałów w drodze kredytu przy dostatecznej rękojmi pod warunkami przystępnemi.

Ilość pożyczek udzielonych gminom na zakupno obszarów gruntowych ziemskich, szczególnie pastwisk i lasów, bądź też w inny sposób dla poparcia interesów gospodarstwa społecznego, wzrasta coraz bardziej.

W gałęzi parcelacji, którą zakład przeprowadza na rachunek właścicieli dóbr, przyjęto do parcelowania 7 dóbr ziemskich w objętości 5617 morgów i 1412 sążni; nadto w ostatnim czasie otrzymano kilka nowych znacznych propozycji parcelacyjnych.

Przy żmudnem, a w wielkiej części od pory roku i obfitości zbiorów zawisłem załatwianiu tych czynności, dotąd tylko jedno z tych dóbr, z wyjątkiem 12 morgów jeszcze nie sprzedanych, zostało rozparcelowane zupełnie; co do innych zaś ukończenie w ciągu roku bieżącego jest spodziewanem. Prowizja od czynności parcelacyjnych w toku będących, powinna przynieść zakładowi około 30.000 zł.

Interes rachunków bieżących, pokrytych wartościami papierowemi, przyniósł roku zeszłego z odsetek dochodu 100.416 zł. 61 ct.; strata atoli, jaka zagraża przez spadnięcie kursów, przewyższa dochód ten blisko o 20.000 złr.

Nieustannem zakładu staraniem było, aby zasoby gotówki zawsze w sposób, ile możności najkorzystniejszy i szybko zrealizować się dający, zyskownie były umieszczane.

Przesilenie pieniężne zeszłoroczne zaskoczyło z taką nagłością, że użycie środków, które przy stosunkach normalnych byłyby zupełnie wystarczające dla uchronienia się od szkody, okazało się kompletnie niemożliwem. (C. d. n.)

Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów zrealizowanych na placu lwowskim w ciągu tygodnia od 7. do 14. kwietnia 1874.

Wielkie dowozy żyta z Moskwy obniżyły cenę tegoż, gdy tymczasem pszenica w dobrym gatunku poszukiwaną jest.

Z b o ż a. Pszenica 170ft. czelna biała 13 — 13.50 zł., czelna czerwona 13 zł. do 13.50 zł., czelna żółta 12.50 — 13 zł., pośledna albo wilgotna 11.50 — 12 zł.

Żyto 160ft. najlepsze suche 8.60 zł. do 8.70 zł., średnie 7.75 — 8.25 zł.

Jęczmień 140ft. 6 — 6.75 zł.

Owies 100ft. 4.25 — 4.50 zł.

Kukurudza 170ft. 8 — 8.25 zł.

Z b o ż a s t r ą c z k o w e. Groch 180ft. 8 zł. do 9.50 zł.

Rzepak letni 8.50 — 9 zł.

Lnianka 150ft. 7.50 — 7.60 zł.

Potaż 100ft. 11 — 15.50 zł.

Okowita 80 Tralles, 41 miar gotowa 19.50 — 19.60 zł., na maj-sierpień 21.50 — 21.75 zł.

Ceny targowe były w zeszłym tygodniu według *Gaz. Lwow.* następujące (waga pszenicy 190ft., żyta 180ft., jęczmienia 158ft., owsa 112ft.) B o c h n i a: pszenica 18.50 — 14.25 zł., żyto 9.25 — 10 zł., jęczmień 8.25 — 8.50 zł., owies 4.25 — 4.75 zł. Usposobienie spokojne. Żyto i jęczmień były poszukiwane. Pszenica i owies potaniały wskutek słabszego popytu. T a r n ó w: pszenica 13.25 do 14.25, żyto 9.25 — 10.25, jęczmień 8.25 do 8.50, owies 4.30 — 4.80 zł. Usposobienie mdłe. Z powodu świąt obrót osłabł we wszystkich gatunkach zbożu. Mąka miała odbyt bardzo korzystny. D ę b i c a: pszenica 13 — 14.25, żyto 9.50—9.75, jęczmień 8 — 8.25, owies 4 — 4.50. Usposobienie mdłe. Tylko żyto i jęczmień były poszukiwane. Owies spadł w cenie. R z e s z ó w: pszenica 13 — 13.75, żyto 9.25 — 9.75, jęczmień 7.75 — 8.25, owies 4 — 4.40. Usposobienie spokojne. Dowóz moskiewskich stacyj w Wołoczyskach i Radziwiłłowie był bardzo nieznaczny. Obrót słaby. J a r o s ł a w: pszenica 13.25 — 13.75, żyto 9.25 — 9.50, jęczmień 7.50 — 8.25, owies 4 — 4.45. Usposobienie spokojne. Dowóz z Królestwa Polskiego osłabł z powodu świąt. Ponieważ stan dróg znacznie się polepszył, przeto oczekują już w b. m. znacznych dowozów. Ceny owsa spadły. P r z e m y ś l: pszenica 13.50 — 14, żyto 8.75 — 9.25, jęczmień 7.25 — 7.75, owies 4 — 4.30. Usposobienie pomyślne. Do Węgier wysełano codziennie znaczne zapasy pszenicy i żyta. W przyszłym tygodniu obrót zapewne znacznie się ożywi. L w ó w: pszenica 13—13.50, żyto 8.75 — 9, jęczmień 7.50 — 7.75, owies 4.20 — 4.40. Usposobienie spokojne. Obrót ograniczył się do najszczuplejszych rozmiarów. T a r n o p o l: pszenica 13 — 13.25, żyto 8.50 — 8.80, jęczmień 7 — 7.25, owies 4 — 4.10 c. Z powodu słabego dowozu z granicy moskiewskiej obrót był słaby. B r o d y: pszenica 11.75 — 13 zł., żyto 6.75 — 8.25, jęczmień 6.50 — 7, owies 3.75 — 4. Usposobienie spokojne. Dowóz zboża koleją brzesko-kijowską nie zmniejszył się nawet w czasie świąt ruskich. Dyrekcja kolei stara się usilnie ułatwić transporty towarów do Galicji, ale na głównych stacjach zalegają mimo to zapasy zboża z 14 dni. P o d w o ł o c z y s k a: pszenica 12—13, żyto 7.25 — 8, jęczmień 6.50 — 7, owies 3.60 — 3.90. Usposobienie spokojne. Wzdłuż linii Odeskiej kolei znajduje się na składzie 160.000 pudów. Ośm wagonów naładowanych zbożem wysłano wprost z Odessy do Wołoczysk, co się dotąd po raz pierwszy zdarzyło.

Ostatnie wiadomości.

Uchwalona przez nasz sejm ustawa o księgach hipotecznych, otrzymała już sankcję, a J. Exc. namiestnik rozesłał z tego powodu do c. k. starostw powiatowych okólnik, który w następnym numerze podamy.

Przy wyborach wiejskich do Rad powiatowych, upadli świętojurcy w Mościskach po silnej walce, a zwyciężyli w Bóbrce i Drohobyczu.

Dziennik Polski napisał sobie w artykule wstępnym o sposobie prowadzenia walk politycznych, wyborną nauczkę.

Przyszłe posiedzenie Izby posłów Rady państwa odbędzie się dopiero we czwartek.

Plan kampanii Rady państwa został między prezydentami obu Izb i rządem ułożony jak następuje: Izba panów zajmie się budżetem d. 23. bm. (uchwały komisji tej ob. pod „Lwowem“). Rada państwa będzie między d. 10. a 15. maja odroczoną mniej więcej do 15. października. We wrześniu mają sejmy obradować.

Rząd węgierski nie wniesie teraz nowej ordynacji wyborczej, gdyż niepodobna w chwili, gdy ma być przeprowadzoną zupełna reforma podatkowa, ustanawiać dzisiaj cenzus na długie lata. Wniesie zatem tylko nowellę, któraby spis wyborców i akt wyboru uprościła i licznym w tej mierze nadużyciom zapobiegła.

Wieść o zaprzestaniu robót fortyfikacyjnych była w Przemyślu mylną o tyle, że w budżecie ministra wojny zażądano na dalsze ich prowadzenie w r. 1875 sumy 200.000 złr. — a więc sumy dość bagatelnej. Minister spraw zagranicznych żąda o 112.400 złr. mniej jak na r. 1874.

Parlament niemiecki załatwił ustawę wojskową w drugiem czytaniu zgodnie z wnioskami komisji. Sprawa uwolnienia osób wojskowych od opłat konsumcyjnych, zostanie później uregulowaną.

Ze Stambułu dnia 17. bm. donoszą: Porta upoważniła wice-króla egipskiego do prowadzenia ruchu na kanale Suezkim na rachunek Towarzystwa, jeżeliby Lesseps przerwać chciał żeglugę. Walne zgromadzenie gminy hassunistów uchwaliło wśród zapewnień uległości dla sułtana nie wydać kościoła. Orzeczenie w. wezyra nie jest jeszcze wiadome. Francuzi wzywają poselstwo do pośredniczenia na rzecz hassunistów.

Telegramy Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 18. kwietnia. Komisja landwerzycka Izby posłów oświadczyła się 7 głosami przeciw 5 za utworzeniem kadr jazdy landwerzyckiej, poczem przewodniczący Giskra oświadczył, że się przyłącza do mniejszości.

Komisja do regulaminu emerytalnego dla wojskowych, przyjęła po długiej rozprawie cały dotyczący projekt rządowy.

Członkowie delegacji przedlitawskiej zebrali się przed wyjazdem do Pesztu, i uchwaliła wybrać Rechbauera na swego prezydenta, a Potockiego na wiceprezydenta, tudzież prace tak rozłożyć, aby najdalej do 25. maja były pokończone.

Cesarz przyjął na uroczystem posłuchaniu nowego nuncjusza, arcyb. Jacobiniego, i przyjął jego listy wierzytelne.

Kursa giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 18. kwietnia 1874.
godzina 10. minut 40 przed południem.

Węg. kred.	206.25.	Anglo-austr.	128.25.
Unionsbank	97.50.	Vereinsbank	12.—.
Kolei Kar. Lud.	245.—.	Kolej południ.	147.50.
Franko-austr.	—.—.	Baubank	71.25.
Losy z r. 1860	—.—.	Oblig. indem.	—.—.
Staatsbahn	—.—.	Wied. Tramw.	—.—.
Ostbahn	—.—.	Napoleondor	—.—.
Rubel papier.	—.—.	Usposob. słabe.	

Wiedeń 18. kwietnia 1874.
godzina 2. minut —. po południu.

Akcje fran.-aus.	32.—.	Węgier. kred.	141.—.
Anglo-austr.	129.50.	Unionsbank	101.—.
Kolej Kar. Lud.	243.—.	Nordbahn.	206.—.
Kolej południo.	146.50.	Kolej Alföd.	136.—.
Kolej Elżbiety	206.—.	Kolej Lw.-czer	150.50.
Węg. Nordostba.	106.—.	Vereins-Bank	12.—.
Anglobau	68.—.	Węg. Ostbahn.	51.—.
Gal. indemniz.	77.75.	Losy z r. 1864	133.50.
Koszyc.-Oderb.	134.—.	Verkehrsbank	91.—.
Losy tureckie	43.75.	Baubank-Act.	72.—.
Kolej państwow.	311.—.	Bankverein	66.—.
Wied. Banver.	32.50.	Hyp. Ren. ban.	11.—.

Usposobienie słabe.

W TEATRZE hr. SKARBKA.
W niedzielę d. 19. kwietnia 1874.
MARNOTRAWCA
komedja czarodziejska ze śpiewami i tańcami w 3 aktach przez F. Rajmunda.
Osoby:

Liljana	Pni Woleńska.
Gromir, jej duch usłużny	P. Koncewicz.
Juljusz Złotosław, bogaty dziedzic	P. Woleński.
Chevalier Dumont) przyjaciele Złotosława	P. Kwieciński.
Pan Kartnicki) przyjaciele Złotosława	P. Dulemba.
Pan Hulacki) przyjaciele Złotosława	P. Zenowicz.
Filarski	P. Wilczyński.
Rnina	P. Dębicki.
Workiewicz, marszałek Złotosława	P. Linkowski.
Walenty, służący Złotosława	P. Zboiński.
Rózia, pokojówka	Pni Doroszyńska.
Jan) lokaje	P. Zródelski.
Michał) lokaje	P. Bąkowski.
Pysznicki	P. Hubert.
Amalja	Pna Solska.
Stara kobieta	P. Hubertowa.
Baron Majętnicki	P. Łucjan.
Basia	Pna Świętosławska
Stary kamerdyner	P. Dworski.
Ogrodnik	P. Skalski.
Kasia	Pna Sułkowska.
Michałek	Pna Knapczyńska
Piwniczy	P. Nowicki.
Jubiler	P. Januszkiewicz.

Przyjaciele Złotosława. — Służba. — Strzelcy.
Rzecz dzieje się pod Krakowem.
Początek o godz. 7mej.

Lwów, z Izby handlowej dnia 17. kwietnia.

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
I. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	247 50	249 —
„ Lwow.-Czern. Jassy	149 —	151 —
Banku hip. gal. po 200 zł.	215 —	218 —
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	82 60	83 50
„ „ „ 4 pr. w. a.	73 —	74 —
„ „ „ 5 pr. okres.	82 90	83 60
Banku hip. gal. 6 pr.	87 15	88 —
Gal. zakł. kred. włośc.	93 50	95 —
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	77 90	78 70
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr.	86 25	87 25
Losy miasta Krakowa	20 —	22 —
„ „ Stanisławowa	18 —	19 50
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 16	5 25
Dukat cesarski	5 19	5 28
Napoleondor	8 90	8 09
Pół imperjał rosyjski	9 —	9 18
Rubel rosyjski srebrny	1 64	1 70
Rubel rosyjski papierowy	1 55	1 57
Pruskie bilety kasowe	1 66	1 67
Srebro	105 —	106 50
Wiedeń d. 16. kwiet.		
Powszechny dług państ. (za 100 złr.)		
Rent. austr. w bankn. 5 pr.	69 25	69 35
„ w sreb. 5 „	73 40	73 50
„ 1839 całe losy (m. k.)	302 —	309 —
Pożyczka loteryjna 1839 ⅕ losu „	— —	258 —
„ 1854 po 250 zł. 4 pr.	98 —	98 50
„ 1860 „ 500 zł. w. a. 5 pr.	103 50	103 75
„ 1860 „ 100 „ „ „	109 50	110 —
„ 1864 „ 100 „ „ „	130 —	131 —
Listy zast. dom. po 120 5 pr.	119 75	120 25
Oblig. indm. (za 100 zł.)		
Galicyjskie	77 75	78 25
Bukowińskie	77 —	77 50

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Inne publiczne pożycz.		
Węgier. poż. kol. po 120 zł. 5 p.	92 50	98 —
Węg. poż. prem. po 100 złr.	77 25	77 —
Turecka poż. kol. po 400 fr	44 —	44 25
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	125 25	125 75
Bodencred. au. po 200 zł. 40 pr.	— —	— —
Zakł. kr. dla h. i prz. po 160 zł.	201 50	202 —
„ „ węg. 200 zł. em. 80 p.	140 75	141 25
Tow. eskont. n. aust. po 500 zł	857 —	— —
Franco-austr. po 200 złr em. 40 pr.	31 50	32 —
Franco-węgier. po 200 zł em. 40 pr.	49 50	50 50
Gal. bank hip. po 200 zł. em. 80 pr.	— —	— —
Gal. bank dla hand. i przem. po 200 złr.	— —	— —
Gal zakł. kr. ziem. po 200 zł.	— —	— —
Gal. bank kraj. po 200 złr. em. 50 pr.	— —	— —
Renten bank po 200 złr.	— —	14 —
Banku nar. austr po 600 zł.	960 —	963 —
Banku powsz. aus. po 200 złr.	46 25	46 75
Unionbank po 200 złr.	91 50	95 —
Vereinsbank po 200 zł. o. 40 p.	12 —	12 50
Verkehrsbank pow. po 200 zł	94 50	93 50
Wechslerbankwied. po 200 zł.	— —	— —
Wied. bankver. po 200 złr.	65 —	66 —
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	117 75	118 25
Alföldzkiej po 200 złr. sreb.	135 —	136 —
Dniestrzańskiej „ „	— —	— —
Elżbiety „ m. k.	198 —	198 50
Ferdynanda półn. po 1000 złr. m. k.	2018 —	[illegible]
Franc. Józ. po 200 złr. w. a.	197 75	198 25
Kol. gal. Karl. po 200 zł m.	248 —	248 50
Lw. Czer. Jas. po 200 zł. w.	150 —	150 50

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Mor. Szl. (cent.) po 200 złr. a	— —	— —
Aust. półn. zach. po 200 zł. sr.	183 —	183 50
„ „ lit. B. po 200 zł. sr.	96 —	96 50
Rudolfa po 200 złr. s. r.	158 —	158 50
Siedmiogr. po 200 w. a. sr.	— —	— —
Staatseisb. Ges. 200 zł. w. a	310 —	310 50
Südbahn po 200 zł. srebr.	149 50	150
Tramway wied. po 200 zł	144 —	146 —
Węg. gal. (Łup.) po 200 zł. w. a.	101 —	101 50
Węg. płn. wschod p. 200 zł. s	107 50	108 —
„ wsch. (Ostb.) po 200 złr. w. a.	49 —	50 —
„ zachod. (Westb.) po 200 złr. w. a.	134 75	135 —
Akcje przemysłowe.		
Budow. Tow. austr. po 200 zł	68 50	59 —
„ „ wied. „ 100 „	32 —	32 50
„ tanich pom. po 100 „	13 25	13 50
Borys. Petr. Cp. po 200 zł. w. a	— —	— —
Listy zastaw. (za 100 zł)		
Boden cred. allg. öst. 5 pr. sr	94 75	95 25
„ spłac. w 33 lat. 5 p. w.	83 50	83 75
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr. w. a	73 —	74 —
„ „ 5 pr. w. a.	83 75	84 50
Galic. bank hip. 6 pr. w. a	87 —	88 25
„ Zak. kr. włośc. 6 pr. w. a.	— —	94 50
Bank nar. austr. m. k. 5 pr.	— —	— —
„ „ „ w. a	90 05	91 20
Obligacje pierwszeństwa kolej. (za 100 złr.)		
Albrechta po 300 zł. 5 p. 100 zł	77 75	78 —
Alföldz. 200 zł 5 pr. sr. w. a.	84 25	84 75
Czeska z. 300 zł. 5 p. sr. w. a.	92 75	93 25
Dniestrzańska 300 „ „	39 —	39 25
Elżbiety po 5 pr. srebr. w. a.	93 —	94 —
„ em. 1862 5 pr.	92 —	92 50
„ em. 1870 5 pr.	— —	— —
„ em. 1872 5 p.	98 75	99 25

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Ferdynanda półn. 5 pr. m. k.	95 —	— —
„ 5 pr. w. a.	88 —	88 50
„ 5 pr. sr.	105 25	105 50
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a	106 50	— —
„ II. em. 5 pr. „	102 70	103 —
„ III. em. 1871 300	101 50	102 50
Lw. Czer. Jas. I. em. 1865 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	77 30	77 60
Lw. Czer. Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	88 —	— —
Lw. Czer. Jas. III. em. 1868 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	77 75	78 25
Lw. Czer. Jas. IV. em. 1872 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	— —	— —
Rudolfa po 300 zł. 5 pr. sr. w. a	96 —	— —
„ em. 1869 po 300 zł 5 pr. srebr. w. a.	93 —	— —
„ „ 1872 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	90 —	90 25
Siedmiogrodz. 500 fr 5 pr.	82 —	82 50
Papiery loteryjne (szt.)		
Zak. kr. d. hand. i prz. po 100 z.	157 75	158 25
Klary po 40 złr. m. k.	28 —	30 —
Keglevich „ 10 „ „	15 —	16 —
Krakowska po 20 złr.	20 50	21 —
Palffy „ 40 „ „	23 75	24 25
Rudolfa „ 10 „ „	12 50	13 —
Ks. Salm „ 40 „ „	32 25	32 75
St. Genois „ 40 „ „	— —	24 50
Stanisław. (poż.) po 20 zł. w. a.	16 50	17 50
Waldstein po 20 zł. m. k.	— —	24 50
Windiszgrätz po 20 zł „	20 —	21 —
Dewizy (3miesięczne)		
Berlin 100 tal.	— —	— —
Frankfurt 100 zł. (süddeut.)	94 35	94 65
Hamburg 100 mark. banko.	55 50	55 10
Londyn 10 ft. sterl	111 80	111 90
Paryż 100 frank.	44 25	44 35

Nadesłane. *Wszystkim cierpiącym zapewnia zdrowie i siły bez lekarstw i kosztów*

Revalescière du Barry

LONDYNU.

Od czasu jak jego świątobliwość papież przez zażywanie delikatnej Revalescire du Barry wyzdrowiał a wielu lekarzy tudzież zarządy szpitalne uznały jej skuteczność, nikt już nie będzie wątpił o sile tego wybornego pożywienia leczniczego; wymieniamy tu te słabości, które ona bez medycyny i bez kosztów usuwa: Cierpienie żołądka, nerwów, piersi, płuc, wątroby, gruczołów, błony śluzowej, krtani, pęcherza i neryk żrużlicę, suchoty, astmę, kaszel, niestrawność, zatkanie, biegunkę, bezsenność, ogólne osłabienie, hemoroide puchlinę wodną, febry, zawrót głowy, kongestje krwi, szum w uszach, nudności i ejekcje nawet podczas ciąży, diabetes, melancholię, chudniecie, reumatyzm, gościec, bladaczkę. 2)

Wyciąg z 75.000 certyfikatów o wyzdrowieniu w słabościach na które żadna medycyna nie pomagała.

Certyfikat nr. 73.877. Nr. 589. Wienerthorgasse, Ofen, 28. lutego 1872.

Od 26 dni pożywałem tylko od Boga zesłaną Revalesciere du Barry. Boski ten dar natury zdziałał cuda w mojem rozpaczliwem położeniu, dla tego nie wanam się środek ten leczniczy nazwać drugiem objawieniem dla cierpiącej ludzkości. Przewyborna ta Revalescière uwolniła mnie od bardzo niebezpiecznego kataru płucowego i krtaniowego, od zawrotu głowy i duszności w piersiach, które przez wiele lat opierały się wszelkim medycynom. Cudowny ten dar natury zasługuje więc na najwyższą pochwałę i może być zalecony cierpiącej ludzkości jak najlepiej. Florjan Köller, c. k. zarządca wojskowy na pensji.

Revalescière du Barry pożywniejszą jest od mięsa, oszczędza więcej niż 50 razy swoją cenę na lekarstwach. Cena w puszkach blaszanych za pół funta 1 zł. 50 c., za funt 2 zł 50 c. 2 funty 4 zł. 50 c., 5 funtów 10 zł., 12 funtów 20 zł., 24 funty 36 zł. — Biszkokty w puszkach po 2 zł. 50 c. i po 4 zł. 50 c. Czekolada w proszku lub w tabliczkach na 12 filiżanek [illegible] 2 zł. 50 c., 48 filiżanek 4 zł. 50 c. w proszku na [illegible] fil. [illegible] na 288 fil. 20 zł., na 576 fil. 36 zł. GŁÓWNY skład w WIEDNIU „Barry du Barry" et comp. Wallfischgasse 8, jakoteż wszędzie w porządnych aptekach i sklepach korzennych. Skład wiedeński wysyła też Revalescière także za pobraniem.

Ajencje: w **Białej**: u aptekarza Erich Keler pod Lwem. w **Bochni**: [illegible] Bulzniewicz apt. w **Brodach**: u M. S. Francza, aptekarz pod złotym orłem i G. Grünspanna. w **Czerniowcach**: u Altara c. k. apt. i Ignacego Schnirch; w **Kołomyi**: u J. Sikorowicza. w **Krakowie**: u Józefa Trauczyńskiego; we **Lwowie**: u Zygmunta Ruckera aptekarza, u Piotra Mikolascha aptekarza, Leopolda Rotlendera, u F. W. Królikowskiego, u Karola Schubutha, u Juliusza Reina i u Jakóba Weberg; w **Peszcie** u Józefa v. Török; w **Pradze**: u Józ. Fürsta; w **Przemyślu**: u Edwarda Nachalskiego; w **Rzeszowie**: u J. Schaittera et Comp.; w **Stanisławowie** u Ferd. Stechera, apt. w **Stryju**: u D. J. Nussenblatt et Comp.; w **Tarnopolu**: u A. Morawetza i dr. A. Bachela c. k. apteka [illegible] w **Tarnowie**: u A. Tesarzyka apt. pod Aniołem i u W. T. A. Waligórskiego.

Wieś Czerniawka,

w starostwie Jarosławskiem położona, obejmująca pola ornego, łąk i lasu razem 357 morgów, jest z wolnej ręki pod korzystnemi warunkami do sprzedania. Bliższa wiadomość u właścicielki w miejscu pod adresą F. T. poczta Oleszyce. 2107 1—2

Dla ekonomów

2097 1—3

W Radziwiłowskiej posiadłości, milę od Brodów oddalonej, na pierwszej stacji kolejnej po stronie rosyjskiej, są znaczne obszary tak wykarczowanej jakoteż i niewykarczowanej roli po wyciętych lasach — na kilka lat pod bardzo korzystnemi warunkami dla ekonomów do wydzierżawienia. Ekonomowie chcący wejść w posiadanie powyższego obszaru, zechcą się zgłosić do Zarządu ekonomicznego w Radziwiłowie.

Do sprzedania

Kamienica

pod l. 281 przy ulicy Halickiej.

Bliższej wiadomości udzieli właścicielka tam mieszkająca. 2100 1—3

Do wynajęcia

w domu Nr. 11., przy ulicy Jagiellońskiej (jezuickiej)

dwa obszerne lokale

na sklepy, pracownie, cukiernie lub kawiarnie.

Każdy lokal o frontowych 2ch drzwiach i 2ch oknach. Jeden lokal z dwoma tylnemi pokojami, kuchnią, spiżarnią, piwnicą i drewutnią. Drugi lokal z jednym tylnym pokojem, kuchnią, spiżarnią, piwnicą i drewutnią.

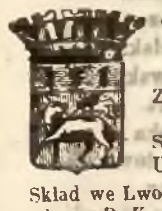
Bliższa wiadomość w biurze Towarzystwa galic. wyrobu cegieł maszynowych i przedsiębiorstwa budowli l. 3. ulica Akademicka. 2096 1—3

Na sprzedaż

grunt

przy ulicy Grodeckiej. Od frontu 13¾ sążni, w głąb 19 sąż. Wiadomość w sklepiku domu Nr. 13 (**Kręcone słupy**). 2003 6—6

POMMADE EPIDERMALE



PRZECIW ŁUPIEŻOWI P. DICQUEMARE CHEMIKA W ROUEN.

Zapobiega wypadaniu włosów.
Spędza łupież z głowy.
Uśmierza swędzenie.

Skład we Lwowie, w Magazynie Galanteryjnym **P. K. Strzyżowskiego**, w aptece P. Mikolasch i u wszystkich głównych fryzyerów i perfumystów.

Zatezkich roślin chmielowych

(Hopfenwurzeln)

nabyć można u

Franz Schöffl

w Saaz, Czechy.

Uprawiaczy chmielu, wyuczonych podług moich doświadczeń długoletnich, mogę dostarczyć. Do założenia większych chmielarń mogę się przyczynić, przez podanie planu itp. itp. także przyjmuję osobisty kierunek za uprzedniem porozumieniem się pisemnem. 1967 10—30

Trenczyńskie CIEPLICE

we Węgrzech.

Od dawna sławne cieplice siarczane od 29 do 32° R.

przeciw podagrze, reumatyzmowi, newragliom, sparaliżowaniu, słabościom naskórnym i w kościach, syfilistycznym i szkrofułom.

Sezon od 1. maja do końca września.

Dla dogodności Publiczności obstarano się najtroskliwiej pod względem pomieszczenia, leczenia, rozrywek i urządzenia kąpielowego.

Lekarze kąpielowi: Dr. Edward Nagel z Wiednia i dr. Seb. Ventura, król. pruski radca zdrowia. 2056 2—12

Zakład zdroju
Jego Eksc. br. Sina.

Pokój

frontowy, kawalerski, obszerny w zdrowem położeniu, jest do wynajęcia od 1. maja, przy ulicy Kopernika pod l. 21 na II. piętrze.

Rzecz prawdziwie dobra niepotrzebuje zachwalania!

Czysto-roślinne pigułki

American-Pills by Böldt

czyszczące krew.

Odnowienie pierwiastków, usuwają złe soki, flegmę, pozostałości itp.

Dla osób, których powołaniem jest praca siedząca, są te pigułki bardzo dobre.

Dla kobiet, przeciw zatrzymaniu krwi.

Pudełko (65 — 70 pigułek) kosztuje 1 zł. 50 ct. za opakowanie 10 ct.

Prawdziwe do nabycia: we **Lwowie w apt. pod srebrnym orłem Zygmunta Ruckera**; w Krakowie w apt. Stockmara, w Peszcie u J. Török i u J. Kozdera, hoher Markt, 12 we Wiedniu.

Uprasza się zwracać uwagę na nazwisko i stempel: Droguerie medicinale A. H. Böldt à Genève (Suisse). 1933 15—52

Ortopedyczny zakład leczniczy

Währing, nächst Wien, Stiftgasse Nr. 3.

Przełożony tego zakładu mieszka w zabudowaniu zakładu i prowadzi całe kierownictwo. Lekarskie traktowanie, wykonywane przez przełożonego instytutu, dotyczy głównie wykrzywień i skoszlawień ciała, przekształceń i zapaleń kości i stawów, skróceń i skórczeń żył, bezwładności i osłabienia muszkułów. Familiom opiekującym się cierpiącym pozostawia się bezwarunkowa swoboda do wyboru lekarzy doradczych. Staranne pielęgnowanie i wyżywienie chorych tak w spólnych jakoteż i osobnych pokojach. Ćwiczenia gimnastyczne, wykłady nauk, języków, muzyki. Bliższe porozumienie, narady, programy i warunki przyjęcia w Zakładzie od godziny 3—5. 1940 4—6

Dr. v. Weil, k. Rath u. Director.

Bez bolu

i bez wstrzykiwania

bez lekarstw przeszkadzających **trawieniu**, tudzież bez **chorób następnych** i przerwania **zatrudnienia**, wylecza według **zupełnie nowej metody**, doświadczonej w niezliczonych wypadkach

upławy rury moczowej,

tak **świeżo** powstałe jakoteż bardzo **zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko**

Dr. Hartmann,

członek lekarskiego Wydziału,

w Wiedniu, Stadt, Habsburgerg. 3.

Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, **upławy u kobiet**, bladaczkę, niepłodność, **upławy**,

osłabienie męzkie,

bez wyrzynania i bez wypalania zołzowych lub kilowych wrzodów i t. d. Zachowuje najściślejszą dyskrecję. Na listy z honorarjum z nazwiskiem lub literą odpowiada odwrotnie.

Za nadesłaniem 5 złr. w. a. przesyła odwrotną pocztą lekarstwa wraz z opisem użycia. 1886 3-?

Kurs gorzelniczy

rozpocznie się d. 1. maja i trwać będzie do końca lipca. Przyjęcie na ten kurs rozpoczyna się z dniem 15. kwietnia. — Programy posyła się na żądanie pocztą.

Dr. Rudolf Günsberg,

profesor przy c. k. Akademii technicznej i dyrektor szkoły gorzelniczej. 2066 2—6



Siewniki (Drill), **powszechne pługi do orki, pługi Rojal** z lanej stali, **maszyny do okopywania buraków i kukurudzy** z fabryki

Rud. Saak

w Plagovitz, 1921 14-14

polecają ze swego składu

Julius Carów & Comp., Prag.

Jedyni ajencji na całą Austrję.

Jeneralnym ajentem naszym dla Galicji i Rosji jest p. **A. Szeliski we Lwowie**, przy ulicy **Mayera** l. 7.

Połowa wsi

Rudenko lackie

osobne ciało tabularne w powiecie brodzkim, do sprzedania. Bliższe szczegóły udzieli adwokat Mijanowski w Złoczowie. 2689 1—3

GŁÓWNY SKŁAD

WIN

węgierskich, austrjackich i zagranicznych

Michała Kozłowskiego

w Przemyślu.

Korzystając z ułatwienia komunikacji z Węgrami przez ukończenie kolei Przemysko-Łupkowskiej, powiększyłem znacznie dotychczasowy mój skład 1962 5—5

win węgierskich,

i zakupiłem osobiście w pierwszych sławnych piwnicach magnackich, t. j. księc. Prinzenstein, hrab. Juli Andrassego, hrab. Syrmaya, bar. Vay i t. p. znaczną ilość najprzedniejszych gatunków win samorodnych bądź zaprawnych (buttig).

Wina te polecam P. T. Publiczności w beczkach oryginalnych od złr. 50 do złr. 150, na butelki od ct. 60, 80, złr. 1 do 5.

12 bt. Zieleniaku hr. Syrmaya Nr. 2 wraz z opakowaniem	-	8 złr. 60 ct.
12 bt. Zieleniaku hr. Andrassego Nr. 3	-	10 „ 50 „
12 bt. Budaj czerwon	-	9 „ — „
12 bt. Reńskie Rudesheimer		14 „ — „

M. Kozłowski w Przemyślu.

Naturalne wszelkiego rodzaju

WODY MINERALNE

krajowe i zagraniczne 2063 2—6

świeżo napełniane,

sprowadzane **bezpośrednio** ze zdrojowisk

i sól morska (do kąpiel)

są przez całe lato do nabycia

w handlu Karola Schubutha

we Lwowie,

ulica Krakowska Nr. 150.

w **Tarnowie**: w handlu Fr. Leszczyńskiego.

Specyfik

czyli swoisty Lek przeciw słabościom piersiowym, katarom, słabościom płuc gwałtownym i chronicznym i różnych postaci suchotom.



Jedyny jaki potwierdzony został przez **Dra H. Frémineau,** Doktora nauk, uwieńczonego przez fakultet medyczny, Aptekarza honorowego Iszej klasy.

SACCHAROLÉ CHANTREL

przygotowany z Kwasem Fosforanu Wapna.

Używa się we wszystkich bez wyjątku chorobach organów oddechowych z pomyślnym skutkiem, nieszkodzące bynajmniej kuracji racjonalnej.

We **Lwowie** w aptece p. **MIKOLASCH**; w **Brodach** w aptece p. **Kullak**; w **Krakowie** w aptece p. **Trauczyńskiego**. 1838 14—24

Filia c. k. uprzywil. austr.

ZAKŁADU KREDYTOWEGO

dla handlu i przemysłu we Lwowie,

wydaje od 1. kwietnia r. b. począwszy

5% ASYGNATY KASOWE

z 14-dniowym terminem wypowiedzenia

i podaje niniejszem do ogólnej wiadomości, że wszystkie przed 1. kwietnia r. b. wydane asygnaty kasowe z 8-dniowym i względnie 14-dniowym terminem wypowiedzenia w obiegu znajdujące się, od dnia 15. kwietnia r. b. począwszy, po 5 od sta za 14- a po 5½ od sta za 30-dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą.

(W ogłoszeniu umieszczonem w Nr. 72 opuszczono przez pomyłkę ustęp: „a po 5½ od sta za 30studn. wypowiedzeniem.)

Lwów 28. marca 1874. 1911 4—?

☞ Kąpiele Pystjan ☜

(w Węgrzech).

Otwarcie sezonu 15. maja.

Od dawna wsławione kąpiele muliste, udowodniły dotąd dostatecznie swoją leczniczą skuteczność w najcięższych wypadkach gośćca, reumatyzmu, szkrofułach, w słabościach stawów, szkoszlawieniach, w słabościach kościowych, złamaniu kości i zwichnięciom i t. p.

Podróż z Wiednia do Preszburga, ztąd koleją wzorową do Tyrnawy, gdzie w pogotowiu czekają okazje.

Bliższej wiadomości udzieli lekarz kąpielowy p. Dr. Wagner (mieszka do maja w Wiedniu, Stadt, Schullerstrasse, Hotel „König von Ungarn"). 2099 1—1

Uposażona darowizną Ich c. k. Mości

Loterja dobroczynności z wygranemi w zegarkach, serwisach, kosztownościach itp. w srebrze.

Losy po **50** c. **Wiedeńska Loterja w Srebrze.** Losy po **50** c.

Zamówienia za nadesłaniem gotówki za przekazem pocztowym (z doliczeniem 30 ct. za frankowanie i listę ciągnienia), uskutecznia Lotterie-Kanzlei, we **Wiedniu, I. Weihburggasse 5.** (odesłanie wygranych nastąpi **bezpłatnie** franco). 2101 1—5

C. A. Schmidt & Widera

we Wiedniu, Kolowratring 9,



dostarczają rychło i najtaniej: maszyny do wiercenia, nożyce do blachy, maszyny do dziurawienia, tokarnie, maszyny do zginania obręczy, równoległe szrubsztoki.

☞ Ilustrowane cenniki bezpłatnie. ☜

Od 1. maja począwszy umieszczone będzie nasze przedsiębiorstwo we Wiedniu, III. Rasumofskigasse Nr. 12. 1764 3—4

Największy skład

materyj jedwabnych

prawdziwie lyońskich (garantie) również kolorowych.

Największy wybór sukień, kostiumów, narzutek, okryć, rotond i t. p.

poleca znany z najgustowniejszych rzeczy

magazyn mód

Władysława Lewickiego.

Pilne obstalunki w 24 godzinach.

Próbki materyj wełnianych i jedwabnych rozsyła tylko na prowincję. 2074 2—6

„MINERWA."

Ulepszona żniwiarka **CERES**, której wyłączną ajencję dla Galicji posiadamy, jest do widzenia w nowo otworzonych, i we wszystkie inne rolnicze narzędzia zaopatrzonych, magazynach „Spółki dla rolnictwa i przemysłu rolniczego."

Przy zamówieniu za gotówkę opusz za się 2% szkonto.

Krasicki, Kraiński i Spółka.

2045 3—4 Ulica Kościuszki Nr. 10.

Elixir et Vin de J. BAIN A LA COCA du PÉROU

Energiczny środek toniczny, wzmacniający i pobudzający.

Preparacje te stanowią najdzielniejszy i najpewniejszy środek powracający wyczerpane siły, w ciężkich chorobach **szpiku, kości pacierzowej i mózgu**. Używają się z niezawodnym skutkiem przeciw **Cukrzycy, hypokontrji, melancholii**, pochodzących z **rozstrojenia organów płciowych**, a zwłaszcza w **chorobach nerwowych najniebezpieczniejszych**.

Pastylki ułatwiające trawienie p. J. Bain z Coca Peruwiańskiego,

przeciw cierpieniom kanałów trawienia niebezpiecznym. 1827 24-24

Nota. Lekarstwa te, których p. **Bain** jest wynalazcą, przygotowane są z Coca, pochodzącego z plantacji p. Ballirian, ministra pełnomocnego w Boliwii, w Paryżu.

Skład główny w Paryżu w aptece p. E. Fournier & Com. przy ulicy d'Anjou St. Honore, 56.

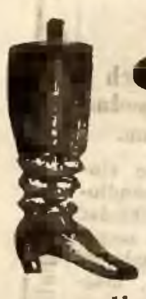
We LWOWIE w aptece P. Mikolascha, w KRAKOWIE w aptece p. Trauczyńskiego.

Wyprzedaż ostateczna po cenach bajecznie nizkich

G. SOPUCH

trwać będzie tylko do końca kwietnia dla opróżnienia lokalu.

2051 4—6 **Uprasza się o pośpiech w zakupnie.**



Największy wybór

obuwia

dla dam, mężczyzn i dzieci,

poleca

pracownia krajowa

J. A. Wodzińskiego

ulica Halicka l. 4,

po cenach **najumiarkowańszych.**

Laskawe zlecenia z prowincji uskuteczniam odwrotną pocztą. 1965 5 6

PRAWDZIWE

PIGUŁKI MORISONA

najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew **we** wszelkich słabościach złego przymiotu, skrofulicznych, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. 1840 27—48

Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin, aptekarza 30, ulica Louis le Grand, w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego, w Brodach w apt. M. Kullak.

CIERPIENIA SZYI CHOROBY KRTANI i UST

CUKIERKI DETHANA

zalecane w słabościach **gardła**, **chrypce**, **zapaleniu gardła**, **zawrzodowaniu w ustach**, **cuchnącemu oddechowi**, **irrytacji w gardle i gębie przez palenie tytoniu**, **zapobiegają działaniu tytoniu**. Lekarze zalecają je szczególniej **kaznodziejom**, **mowcom**, **profesorom i śpiewakom**, albowiem utrzymują siłę organu głosu i zapobiegają strudzeniu gardła.

W Paryżu w aptece p. Dethana, Faubourg St. Denis, 90, we **Lwowie** w aptece p. **Mikolascha**, w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną. w Rynku głównym. 1865 16—52

A. Maczuskiego

cesar. i król. wył. uprzywil. środek do barwienia włosów

Ekstrakt z Orzechów

do farbowania włosów na **blond**, **brunatno** lub **czarno**. Sporządzany z zielonej łupiny orzechów, zdrowiu i włosom najzupełniej nieszkodliwy, farbuje włosy w pięciu minutach pięknie i trwale na **blond**, **brunatno** lub **czarno**, nie walając ani skóry na głowie ani bielizny.

1 flak. płyn. Ekstraktu z orzechów		3 złr.
1 słoik Pomady	dto	2 „
1 flakon Olejku orzechowego		2 „
½ dto dto	dto	1 „

Violette de Mars,

pysznie woniejąca perfuma ze świeżych fiołków tegorocznych,

Perfumy fiołkowe po złr. 2 flakon po złr. 1 i 70 ct.

Prawdziwe do nabycia:

w składzie parfumeryj Maczuskiego

we Wiedniu, Kärtnerstrasse 26.

We LWOWIE u W. Boczkowskiego kup.
„ „ L. Sedlak i Progulski „
„ KRAKOWIE u Józefa Jahna i Wilhelma Fenza. 1959 11—24

PASTA i SYROP

Nafé p. Delangrenier w Paryżu

50 lekarzy szpitalów Paryzkich,

profesorów wydziału lekarskiego, poświadczyło skuteczność i wyższość tego lekarstwa nad wszystkie inne, dla wyleczenia *katarów, grypy, zapalenia gardła i piersi.* 1850 19—20

Dostać można w aptekach we Lwowie pp. Mikolascha; w Krakowie p. J. Trauczyńskiego, w Kijowie w składzie materjałów aptecznych pp. braci Marcińczyk, w Warszawie w składach aptekarskich pp. Galle i Spiessa.

Pierwsza spółka wyrobu cegieł maszynowych i wyrobów glinianych,

przeniosła swoje biuro ze sklepu pana Stillera do kamienicy **pod l. 10 ul. Kościuszki** (dawniej Frenela) na dole, gdzie wszelkie interesa, zamówienia i sprzedaż cegły uskuteczniane będą. 2032 4—5

Biuro otwarte przed południem od godziny 8mej do 1szej. po południu od 3ciej do 7mej.

Obecne ceny cegieł gotowych loco cegielnia aż do dalszego ogłoszenia są następujące:

za 1000 cegieł maszynowych 22 złr. w. a.
za 1000 cegieł ręcznych stołu maszynowego 20 złr. w. a.
za 1000 cegieł ręcznych dobrze wypalonych (placówek) 18 złr. w. a.

Dostawę cegieł przyjmuje Spółka po cenach stałych stosownie do odległości.

W realności należącej do Spółki pod l. 1 ul. Snopkowska, jest szwajcarski dom, składający się z 6 pokoi i 2 kuchni wraz z ogrodem od fabryki oddzielnym, także stajnia kilkanaście morgów pola i pastwiska od 1. maja b. r. razem lub oddzielnie do najęcia.

Od naśladowania zawarowany marką ochronną.

Przeciw każdego rodzaju kaszlowi zastarzałemu,

bolom piersiowym, chrypce, zaflegmieniu, odpluwaniu krwią, astmie, kokluszowi, drażnieniu w krtani.

G. A. W. Mayera w Wrocławiu biały syrop piersiowy.

1941 3—?

Według c. k. pat. z 7. grud. 1858.

Jedyny skład tego od r. 1855 wsławionego i przez wszystkie znakomitości lekarskie zawsze ze skutkiem używanego środka domowego znajduje się we **Lwowie** w apt. **Zygm. Ruckera** pod srebrnym orłem i w apt. **Beisera.**

Premjowany w Paryżu 1867.

Ogłoszenie licytacji.

Na dniu 29. kwietnia b. r. odbędzie się w dobrach Mikulice, milę od Przeworska oddalonych, publiczna licytacja 36 koni roboczych, powozowych i źrebiąt, krów, jałownika, owiec hiszpańskich tudzież narzędzi gospodarskich, jakoto: wozów, pługów, maszyny do młócenia z fabryki p. Zieleniewskiego i innych sprzętów. 2—3

Tania Kawa.

Prawdziwa holenderska

Palona Kawa mielona

z parowej fabryki N. Kadara w Budapeszcie,

która swą **dobrocią** przyjemną wonią i **taniością** w krótkim czasie powszechne uzyskała uznanie, jest do nabycia w wielu pierwszorzędnych handlach we Lwowie, w cynowych **hermetycznie** zamkniętych puszkach ¼ funtowych i 5cio-funtowych.

2046 2—2 **N. Kádár,** właściciel fabryki w Budapeszcie i Wiedniu.

Dla cierpiących na tuberkuły, płuca i krtań.



Szwedzki miód ziołowy.

Dr. Monkfiord



Wielmożny Panie! Pański szwedzki miód ziołowy dr. Monkfiord, skutkował u moich dzieci, które przez kilka miesięcy na nieznośny kaszel cierpiały, a na który żadne lekarstwa nie pomagały, tak dalece, że w krótkim czasie zupełnie wyzdrowiały. W skutek tego zobowiązałem się panu o tem donieść.

We Wiedniu 7. lutego 1874. Z uszanowaniem **A. Arnold.**

Cena pojedynczej flaseczki 1 złr. a. w. Pół tuzina 5 złr. 40 ct. Na prowincję nie wysela się mniej jak pół tuzina flaszek, a za opakowanie dolicza się po 10 ct. od flaszki. Zamówienia załatwiamy za uprzedniem nadesłaniem gotówki przypadającej. Jeneralny skład dla Austro-Węgier znajduje się u Widokowich et Cie., we Wiedniu, Gonzagagasse, 16, gdzie przeglądnąć można świadectwa rozmaitych lekarzy.

Skład w Krakowie u Józefa Johna.

W miastach, w których nie ma składu, będą także renomowanym firmom nadane pod przystępnemi warunkami. 2043 2—2

Materje jedwabne

Towary modne.

Założony 1760.

ZUM RÖMISCHEN KAISER
Wien, Seilergasse.
Wzory przysyłają się franko.

Przez zakupno za gotówkę z pierwszych fabryk, sprzedaż w naszym handlu po bardzo nizkich cenach. 1882 2—?

Galicyjski

Zakład kredytowy ziemski w Krakowie

wydaje

LISTY ZASTAWNE

5½% na srebro, losowane	**w 36 lat.**
6% na walutę austrjacką losowane	**w 36 lat.**
6% „ „ „ „	**w 18 lat.**
oraz **7% Listy dłużne losowane**	**w 20 lat.**

Listy te są najwłaściwsze do lokowania kapitałów, gdyż:

1. Oprócz pupilarnego zabezpieczenia hipotecznego stwierdzonego na każdym liście zastawnym podpisem c. k. komisarza rządowego, są nadto zagwarantowane całkowitym kapitałem zakładowym Towarzystwa, które w myśl §. 5. swych statutów, oprócz pożyczek na bezpieczeństwie rzeczowem opartych, nie może prowadzić żadnych innych interesów bankowych kredytowych lub giełdowych.

2. Suma znajdujących się w obiegu listów zastawnych nie może przewyższać wierzytelności hipotecznych zakładu, ani też dziesięćkrotnie wziętego rzeczywiście wpłaconego kapitału zakładowego Towarzystwa (**obecnie wynoszącego 1,000.000 złr. w. a.**) §. 76.

3. Kupony płatne w walucie d. 1. maja i 1. listopada, w srebrze d. 2. stycznia i 1. lipca każdego roku, wypłacają się **bez żadnych strąceń** tytułem podatku lub innym jakimkolwiek.

4. Nakoniec na zasadzie ustawy z dnia 2. lipca 1868 roku nr. 93. dz. pr. p. **Listy zastawne mogą służyć do lokacji funduszow sierocińskich, instytutowych i depozytowych, również jako kaucje w stosunkach kontraktowych i służbowych.**

Listy zastawne i dłużne Galic. zakładu kredyt. ziemskiego są do nabycia po kursie dziennym:

w **Krakowie**: w Galicyjskim zakładzie kredytowym ziemskim, w banku gal. dla handlu i przem.
we **Lwowie**: w filii austr. zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu,
w **Tarnowie**: w filii Galicyjskiego zakładu kredytowego ziemskiego, 1971 4—?
w **Warszawie**: w Banku handlowym,
w **Wiedniu**: w Anglo-austrjackim banku i w Lombard- und Escompte-Bank, Kärtner-Strasse 10,
w **Berlinie**. w Norddeutsche Grudcredit Bank.

Zapadłe kupony wypłacają się także we wszystkich powyżej wymienionych instytucjach.

---

w Krakowie, w Rynku głównym przy wchodzie **w ulicę Grodzką** w domu własnym.

MAGAZYN NOWOŚCI

we Lwowie, przy placu Marjackim w nowym gmachu Banku Hipotecznego vis-à-vis Hotelu George'a

Leona Feintucha

poleca:

Rękawiczki damskie, o 2, 3 i 5 guzikach, wiedeńskie i francuzkie.

Rękawiczki męskie, francuzkie, angielskie i wiedeńskie.

Krawaty i szaliki męskie i damskie w wielkim wyborze.

Cache-Nez jedwabne i wełniane.

Chustki fularowe i batystowe od złr. 9 do złr. 39 za tuzin.

Wielki wybór KAFTANIKÓW **wełnianych** od 1 zl. 75 ct. do najlepszych **jedwabnych.**

Koszule męskie białe po 4 złr., KOSZULE kolorowe tylko z prawdziwego oxford shirting w wielkim wyborze kolorów i deseniów najnowszych.

Kołnierze i mankiety webowe angielskie i shirtingowe.

Szkarpetki i pończochy niciane fil d'Ecose, wełniane i jedwabne, oraz **Pończochy damskie** fil d'Ecose i jedwabne ażurowe i haftowane.

Kapelusze **męskie filcowe** angielskie od pp. Christis w Londynie po złr. 2·75. 4, 5 i 6.50. **Cylindry** francuskie i angielskie. **Kapelusze składane** (Chapeaux mécaniques). **Czapki** do podróży.

Kołdry i pledy angielskie, w wielkim wyborze począwszy od 12 złr.

Kamasze skórzane i Watterproof angielskie do polowania i konnej jazdy w wielkim wyborze.

Kamizelki i kamasze wełniane angielskie do polowania.

PŁASZCZE angielskie gumowe, w najlepszym gatunku, po złr. 12, 14, 16, 18, 20 itd.

KUFRY i TORBY z urządzeniem i bez, dla **dam i mężczyzn. Kufry damskie** duże z przedziałkami.

PARASOLE angielskie i francuskie jedwabne po złr. 5, 6, 7, 8, 9 i 10 do najlepszych paragon o 12. i 16. prętach.

Wielki wybór kapeluszy męskich filcowych, panama i słomkowych.

Kalosze męskie i damskie angielskie.

Laski i szpicruty.

Kwiaty francuskie w wielkim wyborze.

SZARFY do sukien we wsystkich nowych kolorach po złr. 8 i 12: haftowane od złr. 12 do 16.

WACHLARZE balowe w wielkim wyborze od złr. 1 do najpięk.

Gorsety francuskie po złr. 2·75, 4, 5 i 6·50.

Okrycia balowe, kaptury i chusteczki włóczkowe dla dam.

Szale i chustki wełniane francuskie i angielskie.

Szale damskie (Hymalaia) angielskie.

Biżuterja francuska double doré szyldkretowa, czarna i imitacja brylantów.

Spinki męskie i damskie.

Lornety teatralne i polne od złr. 10 do najbogatszych.

Wyroby z brązu ciemnego i złoconego jako to: garnitury kompletne na biurka damskie i męskie, kandelabry i zegary, figury na kominki, pojedyncze kalamarze, lichtarze, popielniczki i t. p. przedmioty.

Wyroby z porcelany i szkła francuskie.

Wyroby z drzewa i skóry, jako to: necesserki do robót damskich, necessery damskie i męskie, teki do papierów.

Pugilaresy, portmonetki, cygarniczki i t. p.

ALBUMY i RAMKI do fotografij od złr. 1·50, do najbogatszych.

Papier listowy (papier de fantaisie).

Scyzoryki, brzytwy i nożyczki angielskie.

Paski do brzytew.

Najnowsze parasolki w wielkim wyborze od złr. 3 do najbogatszych.

Wielki skład perfumerji angielskiej i francuskiej.

Skład wody kolońskiej.

Ceny stale umiarkowane.

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się najakuratniej odwrotną pocztą. 1977 5—6

Zakład hydrjatyczny w

KALTENLEUTGEBEN,

oddalony milę od Wiednia, pół mili od kolei południowej (Liesing) w przepysznej okolicy górskiej położony, z najczystszym źródłem wody, z zupełnymi urządzeniami kąpielowymi, do kuracji elektrycznej zastosowane, gymastyka lecznicza i kuracje dyetetyczne.

Właściciel i kierujący lekarz;

Dr. Wilhelm Winternitz,

docent hydroterapii na wszechnicy wiedeńskiej.

Konsultacje i wiadomości udziela **we Wiedniu, Schottenring, Hessgasse 1.**, i w Kaltenleutgeben. 2105 1—6

Wydział komisowy

Banku galicyjskiego

dla handlu i przemysłu w Krakowie

posiadający wyłączną sprzedaż komisową renomowanego i za najlepszy uznanego

Portland cementu

z fabryki Grodziec,

zawiadamia, że gdy tylko niewielka ilość tegoż dla Galicji przeznaczoną być mogła, zechcą zatem P. T. interesowani zamówienia we własnym interesie najpóźniej w ciągu miesiąca kwietnia poczynić.

Transporta świeżego cementu już nadeszły. Panowie właściciele handlów, którzy „Portland Cement Grodziecki" utrzymywać sobie życzą, jak również i panowie przedsiębiorcy budowlą się trudniący, w razie zakupna znacznych partji, otrzymają stosowną znizkę. 2008 3—3

Karol i Juljan Schayer

we Lwowie, ul. Karola Ludwika Nr. 3, 2033 2—?

mają zaszczyt polecić na obecny sezon swój najlepiej zaopatrzony

Największy magazyn towarów bławatnych,

płócien, bielizny stołowej

oraz specjalny skład

Bielizny dla dam i mężczyzn.

Kompletne **wyprawy** uskuteczniamy z wszelką starannością w najkrótszym czasie.

Nowy z druku wyszły **Cennik** niemniej próbki wysełamy na żądanie odwrotną pocztą franco.

C. A. Schmidt & Widera we WIEDNIU, Kolowratring 9.



dostarczają niezwłocznie tanio: Windy, bloki do wind, żurawie (krany), tokarnie, liwary, narzędzia do wiercenia i wszelkie inne narzędzia maszynowe.

Illustrowane cenniki bezpłatnie franco.

Od 1. maja począwszy będzie nasz handel znajdował się we *Wiedniu*, III, Rasumofskigasse 12. 1763 4—4

Nasiona

jarzynowe, kwiatowe, polne i lasowe z ostatniego zbioru, poleca

Pierwszy Skład Nasion

Wilhelma Adama we Lwowie,

przy placu Marjackim Nr. 10 naprzeciw hotelu Europejskiego.

☞ Nasiona wszelkie wypróbowane i zdatność kiełkowania niezawodna.

☞ Cennik tegoroczny, zawierający różne nowości jarzyn i kwiatów, posyłam franko na łaskawe żądanie. 1932 9—12

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.